Correo Argentino Central B

FRANQUEO PAGADO
Concesión Nº 896
INTERES GENERAL
Concesión Nº 1544

GŁOS POLSKI

LA VOZ DE POLONIA
SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja:
SERRANO 2076 — T. E. 72-2679
Precio $ 1.30.

ROK XXXIII.

GŁOS POLSKI — Buenos Aires, Agosto, 19, Sierpnia, 1955

Nr. 2473

NADZWYCZAJNY SEJMIK

POLONII ARGENTYŃSKIEJ

W dniu 13 sierpnia 1955 roku odbył się Nadzwyczajny Walny Zjazd Związku Polaków w Argentynie, którego zadaniem było rozpatrzenie preliminarza budżetowego Związku Polaków na rok 1955/56, uchwalenie podwyżki składek członkowskich, zatwierdzenie wniosków, dotyczących przyszłych prac Zarządu oraz załatwienie sprawy zakupu domu dla Stowarzyszenia "Orzeł Biały" w Merlo.

Przewodniczącym Walnego Zjazdu został jednogłośnie wybrany dr. Z. Gałaczyński, na Viceprzewodniczącego powołano inż. K. Moszoro, na sekretarzy panią Joachimowicz i p. Derkacza.

Za podwyższeniem składek członkowskich przemawiał z głębokim przekonaniem p. Fr. Pawłowski. Wszyscy delegaci zgadzali się co do konieczności podwyższenia tych składek do sumy 1 pesa miesięcznie. Jednak ze względów formalnych delegaci, reprezentujący Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Córdobie oraz Towarzystwo Polskie w Comodoro Rivadavia zgłosili zastrzeżenia z uwagi na brak odnośnego upoważnienia do głosowania za głoszonym wnioskiem. Znaczną większością głosów wniosek przeszedł, zapewniając w ten sposób Zarządowi oparcie swego budżetu na zwiększonych stałych wpływach.

Preliminarz budżetowy, przedstawiony przez Zarząd został uchwalony z drobnymi zmianami; przyznano bowiem na rzecz Kursu Modelarskiego sumę 5.000 pesów, zmniejszając dotację na rzecz Instytutu Kulturalnego Argentyńsko-Polskiego oraz na propagandę, związaną z Rokiem Mickiewiczowskim do sumy 6.000 pesów łącznie. Na wniosek p. E. Jurkojcia uchwalono, iż Zarząd obowiązany będzie przedstawić na następny Walny Zjazd dodatkowe sprawozdania kasowe za okres od zamknięcia roku budżetowego do daty Rocznego Zjazdu. Zgodnie z wnioskami, przedstawionymi przez Komisję Budżetową, uchwalono również, że subwencje przewidziane na rzecz P.M.S. i Z.H.P. mają pierwszeństwo przed wszelkimi innymi subwencjami.

Przedstawiciel Stowarzyszenia "Orzeł Biały" w Merlo zreferował sprawę zakupu domu dla tego Stowarzyszenia, wyjaśniając, że z powodu braku osobowości prawnej, dom ten formalnie zostanie zakupiony przez Związek Polaków, z tym, że wszelkie wydatki, związane z kupnem poniesie Stowarzyszenie "Orzeł Biały". Prezes inż. Stanisław Śliwiński wyjaśnił prawną stronę tego zagadnienia i stanowisko Banku Hipotecznego w związku z transferencją pożyczki hipotecznej. Celem obrony interesów Związku Polaków uważał za właściwe sporządzenie umowy między Związkiem Polaków a Stowarzyszeniem "Orzeł Biały", precyzującej wzajemne prawa i obowiązki. W odpowiedzi na powyższe wyjaśnienia Prezes Stow. "Orzeł Biały", p. Warpachowski zaskoczył Zjazd niespodziewanym oświadczeniem, że reprezentowane przez niego Stowarzyszenie znalazło już inne wyjście, rezygnując z udziału w tej transakcji Związku Polaków, poczym delegaci Stowarzyszenia "Orzeł Biały" demonstracyjnie opuścili salę obrad.

Dr. Z. Gałaczyński, który załatwiał formalności prawne, związane z powyższą umową, dał wyraz swemu zdziwieniu i oburzeniu w związku z oświadczeniem i zachowaniem się delegatów Stowarzyszenia "Orzeł Biały".

Na żądanie odnośnych władz, językiem obrad był język hiszpański.

O WOLNOŚĆ NARODÓW EUROPY WSCHODNIEJ

Jeżeli prezydent Stanów Zjednoczonych i sekretarz stanu Foster Dulles sądzą, że to, co na konferencjach prasowych powiedzieli o swojej roli w Genewie w sprawie narodów środkowo-wschodniej Europy, ujarzmionych przez Sowiety, zmniejszyło krytycyzm czynników politycznych, reprezentujących na wolnym Zachodzie wspomniane narody, i zmniejszyło rozczarowanie i rozgoryczenie ludności bezpośrednio zainteresowanej za żelazną kurtyną, bardzo się mylą. Jaka jest w tej mierze sytuacja faktyczna?

Z doniesień genewskich dowiedziała się opinia publiczna, że prezydent Eisenhower w pierwszym na konferencji genewskiej przemówieniu programowym stwierdził między innymi, jakie jest stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej kwestii, że pragną one, by narody w państwach satelickich Związku Sowieckiego odzyskały swoją wolność. Dowiedziano się następnie, że premierzy Wielkiej Brytanii i Francji, Eden i Faure, milczeli w tej sprawie, a że prezes sowieckiej rady ministrów Bulganin zlikwidował ten temat twierdzeniem, że rządy krajów we wschodniej Europie, "sprzymierzonych" ze Związkiem Sowieckim, wyłoniły się z demokratycznych wyborów. Ostatecznie wynikało z doniesień genewskich, że na posiedzeniach konferencji aż do jej końca nikt nie przeciwstawił się kłamliwemu przedstawieniu stanu rzeczy za żelazną kurtyną przez Bulganina, i że w ten sposób zagadnienie to zawisło w powietrzu.

Teraz powiedział do dziennikarzy Foster Dulles, a szczególnie Eisenhower, że w Genewie "poza posiedzeniami konferencji, na spotkaniach nieoficjalnych więcej, niż raz", delegacja amerykańska dała wyraz "przekonaniu, poglądom i zaniepokojeniu" społeczeństwa Stanów Zjednoczonych w sprawie satelitów wschodnio-europejskich i działalności międzynarodowego komunizmu. Foster Dulles, który musiał oczywiście solidaryzować się z prezydentem, ale przed konferencją wypowiedział przewidywania raczej pesymistyczne, zakończył swoje wywody stwierdzeniem: "Nie uzyskaliśmy satysfakcji".

Uzyskanie jej nie było oczywiście łatwe, ale było z góry pozbawione szans, skoro z wyjątkiem wstępnego przemówienia Eisenhowera poruszanie sprawy wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną następowało właśnie tylko po za posiedzeniami konferencji, na spotkaniach nieoficjalnych, i to tylko we formie dawania wyrazu przekonaniu, poglądom i zaniepokojeniu ludności północno-amerykańskiej. W tych warunkach musiała delegacja sowiecka wyczuć wyraźnie, że delegacja Stanów Zjednoczonych traktuje zagadnienie wyzwolenia narodów środkowo-wschodniej Europy praktycznie zupełnie inaczej, niż sprawę zjednoczenia Niemiec.

O tej ostatniej powiedział Foster Dulles, że jej załatwienie "wisi w powietrzu", chociaż nie zaraz. Jako naród, który sam blisko półtora wieku był przez sąsiadów rozdarty, mamy pełne zrozumienie dla silnego pragnienia Niemców, by uzyskać połączenie sowieckiej strefy okupacyjnej z Niemcami zachodnimi w jeden organizm państwowy. Ale niezależnie od tego stwierdzić musimy, że, jeżeli w jakimkolwiek terminie dojdzie do załatwienia w tym duchu sprawy niemieckiej, a równocześnie nie byłby przełamany opór Związku Sowieckiego przeciwko wyzwoleniu krajów przezeń ujarzmionych we wschodniej Europie, byłoby to jeszcze zasadniczym pogorszeniem obecnej ich sytuacji, byłoby wprost zatraceniem ich przez świat wolny.

Z tą świadomością narody te będą śledziły działanie zachodnich ministrów spraw zagranicznych wobec ministra Mołotowa na konferencji, która rozpocznie się, również w Genewie, 27 października. Chodzi o to, by ich akcja polegała na postawieniu zagadnienia tego z góry na poziomie — nie dania tylko wyrazu przekonaniu, poglądom i zaniepokojeniu społeczeństwa północno-amerykańskiego — lecz jednego z wyraźnych warunków pokojowego odprężenia sytuacji międzynarodowej na równi z innymi warunkami.

Nie sądzimy — rzecz inna —, że narady ministrów spraw zagranicznych będą taką towarzyską "idyllą", jaką była konferencja szefów rządowych, skoro rząd sowiecki obstaje przy domaganiu się uchwalenia jego projektu bezpieczeństwa zbiorowego przed załatwianiem sprawy zjednoczenia Niemiec, i skoro w konsekwencji komunistyczny reżym wschodnich Niemiec odrzuca w obecnym stadium postulat wolnych wyborów w Niemczech.

Ów sowiecki projekt systemu zbiorowego bezpieczeństwa polega, jak wiadomo, na równoczesnym zlikwidowaniu wschodniego zespołu komunistycznego, utworzonego na zjeździe w Warszawie dla gry taktycznej, oraz zachodniej Wspólnoty Północno-Atlantyckiej, co by na Wschodzie w niczym nie zmieniło faktu posiadania przez Związek Sowiecki utworzonych przezeń armii w państwach satelickich, a po stronie Zachodu oznaczało zupełne rozbicie jego siły militarnej i wycofanie wojsk północno-amerykańskich z Europy, o co idzie cała gra "pokojowa" Moskwy.

Gdyby na tak podstępny projekt miały się zgodzić rządy mocarstw zachodnich, musiałyby być pozbawione wszelkiego instynktu samozachowawczego.

VERUS

W zeszłotygodniowym "Kontredansie politycznym" na tym miejscu podano mylnie, że widzimy go w Europie i Anglii; miało być: w Europie i Azji.

St. B. Maćkowski

W Wielką Rocznicę

PRZED NOWYMI CELAMI

Zarzut skierowany pod adresem emigracji i całej społeczności polskiej, żyjącej w wolnym świecie, lecz równocześnie rozproszonej po wszystkich kontynentach i wszystkich krajach — że stać nas tylko na świętowanie rocznic, na obchody i uroczystości z tym związane, byłby nieuzasadniony i niesłuszny.

W istocie rzeczy sprawy mają się wprost odwrotnie. — Myśląc i pracując dla przyszłości, w trosce o rzetelną i prawdziwą wolność narodu i państwa naszego, w obronie której przyjęliśmy najcięższą w naszych burzliwych dziejach wojnę — zatrzymujemy się jedynie chwilę dłużej w wielkie rocznice dziejów naszych, dziejów przede wszystkim pokoleń żyjących, — by móc przeliczyć nasze rozrzucone szeregi, móc skrzyknąć się i wymienić równocześnie najważniejsze zadanie na najbliższą przyszłość.

Nasze święta narodowe, rocznice zwycięstwa oręża naszego, czy wspaniałego ducha narodowego zastępują w chwili obecnej nam, największej w dziejach naszych dobrowolnej emigracji — instytucje, których nie posiadamy. Są dla nas, żyjących w różnych krajach i w różniących się znacznie warunkach ekonomicznych i politycznych — wspólną więzią i wspólnym przeglądem spraw dokonanych jak i zagadnień nowych, przed którymi — jako jedna społeczność, jako jeden naród stajemy.

W roku ubiegłym — dziesięciolecie najkrwawszych bitew i zwycięskich bojów, Monte Cassino, Falaise czy Arnheim, przypominając raz jeszcze wielki i ofiarny wkład Polski w wielkiej wojnie o wolność świata — przypomniały równocześnie obecny los naszego państwa, w zupełności uzależnionego od sowieckiego Kremla i skazanego na marną egzystencję satelity Moskwy.

Rocznica dziesiąta najbardziej tragicznego bohaterskiego zrywu całej Polski — Powstania Warszawskiego, rocznica zbiegająca się tak ściśle w czasie z czterdziestą rocznicą Czynu Zbrojnego z sierpnia 1914 roku, przemilczana i fałszowana przez reżym, chwilowo rządzący Krajem, odezwała się mocnym echem w całym świecie, przypominając tragedię polskiej stolicy, walczącej i ginącej w zasięgu strzału karabinowego i możliwości bezpośredniej akcji ówczesnego "sojusznika" — dziś groźnego dla wolności wszystkich przeciwnika.

W roku obecnym przypada w sierpniu 35-ta rocznica wielkiego zwycięstwa polskiego, samotnie osiągniętego przez młode państwo w tak nadzwyczajnych warunkach, że aż cudem, cudem nad Wisłą nazywanego. Zwycięstwo roku 1920-go przeszło nie tylko do historii naszej, jako jedno z największych sukcesów oręża polskiego — lecz nazwane zostało przez obcych 18-tą decydującą bitwą w dziejach świata. Ta bitwa warszawska 1920 roku — jedyny dotychczas wielki sukces oręża nad armiami Sowietów — dała bowiem nie tylko Polsce możność samodzielnego rozwoju państwowego, ale odsunęła również na lat dwadzieścia od reszty Europy i świata groźbę i widmo "rewolucji z zewnątrz" i związanego z nią terroru i nacisku milionów bagnetów, niosących niewolę i wrogi, obcy ustrój, niewolę tę podtrzymujący i utrwalający.

Po 35-ciu latach od tej samodzielnej, zwycięskiej bitwy, zaledwo organizującej się armii i państwa polskiego — chwila obecna właśnie raz jeszcze przypomina i podkreśla kluczowe stanowisko wolnej, niezależnej Polski, — jako głównego bastionu świata zachodniego, jako tego czynnika i tej siły, która nie pozwala na opanowanie Europy, a w ślad za tym świata przez Rosję czy Niemcy, czy też zjednoczone siły Rosji i Niemiec.

Na tym zakręcie historii, po 35 latach od wielkiego zwycięstwa wolnej Polski Piłsudskiego, a po 10 latach od chwili zakończenia działań wojennych w 2-ej wielkiej rozprawie świata wolnego z tyranią i podbojami Niemiec Hitlera — znaleźliśmy się znów w chwili obecnej.

Polskę, prócz rządu legalnego i jego władz naczelnych reprezentował w czasie ostatniej wojny — na wszystkich niemal frontach, na lądzie, na morzu i w przestworzach żołnierz, marynarz i lotnik. — Reprezentował nie tylko formalnie, ale w sposób tak realny i mocny, że swą ofiarną postawą zasłynął na świat cały i wszedł na zawsze do historii tej największej dotychczas wojny.

W walce, którą dziś pokojowymi sposobami prowadzimy, nie możemy iść samotnie, lecz musimy stworzyć jednolity front i wspólną opinię, wspólne nawet przedstawicielstwo krajów podbitych, wszystkich krajów Europy środkowo-wschodniej. Pierwsze konkretne wyniki długotrwałych prac- przygotowawczych można już zanotować, dając zarazem wyraz nadziejom na pełny i realny ich sukces. — W polskim ośrodku politycznym, w siedzibie polskiego Zjednoczenia Narodowego w Londynie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wolnych Przedstawicieli krajów Europy środkowo-wschodniej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele następujących państw: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Polski i Rumunii. Zabrakło przedstawiciela Węgier — mieć można nadzieję jedynie chwilowo — z powodów formalno-wewnętrznych.

W wyniku tego zebrania, któremu przewodniczył Dr. Adam Ciołkosz z Polskiej Partii Socjalistycznej i wiceprezes Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, przyjęto statut organizacji i ustalono, że delegacje narodowe zwoływać będą kolejno co miesiąc zebrania Komitetu. Na zebraniu tym przyjęto również statut organizacji, której celem jest: reprezentowanie ducha niezależności i demokratycznych idei krajów położonych między Niemcami a Rosją, wspólna praca zmierzająca do uwolnienia tych krajów oraz badania form przyszłej współpracy tych krajów w ramach zjednoczonej Europy.

Powstanie tego wspólnego i jednolitego frontu państw i narodów, pozbawionych wolności przez Sowiety napewno nie zostało z entuzjazmem przyjęte na Kremlu i w różnych jego agenturach. Zapewne nie daje ono również powodów do entuzjazmu w stolicy czy ośrodku odradzających się Niemiec, które wolałyby wyzyskać dla swych celów każdy antagonizm czy dawne nieporozumienia, choćby w myśl starej dewizy: "divide et impera".

Wolno natomiast wyrazić nadzieję i pewność, że zarówno w najliczniejszej polskiej emigracji politycznej, jak i we wszystkich ośrodkach uchodźczych narodów tej części Europy — zapoczątkowane w czerwcu prace nowego Komitetu Wolnych Przedstawicieli znajdą nie tylko pełne zrozumienie, lecz również jak najbardziej czynne poparcie.

Dla polskiej emigracji, dla któ-

(Ciąg dalszy na str. 2)

KOMUNIKAT RADY NADZORCZEJ ZWIĄZKU POLAKÓW

Pierwsze zebranie Rady Nadzorczej Związku Polaków w Argentynie w kadencji 1955-56, odbędzie się w sobotę, dnia 27 sierpnia 1955 r., o godzinie 17-ej w Domu Polskim, Serrano 2076, Buenos Aires.

Porządek dzienny:

1.— Odczytanie protokołu z zebrania Rady Nadzorczej z dnia 28 maja 1955 r.
2.— Wybór nowych władz Rady Nadzorczej.
3.— Sprawozdanie Zarządu Związku Polaków za okres od dnia 1. V. 1955 r. do dnia 20 lipca 1955 r.
4.— Dyskusja nad sprawozdaniem.
5.— Sprawy bieżące.

Sabina Pobereżna
Z-ca Sekretarza

Edward Jurkojć
Przewodniczący

POTRÓJNY JUBILEUSZ

Potrójny jubileusz obchodził ostatnio wybitny rzeźbiarz, profesor Konstanty Laszczka: 90-lecia urodzin, 70-lecia twórczości artystycznej i 50-lecia pracy pedagogicznej w Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie.

W związku z jubileuszem krakowska Akademia Sztuk Pięknych zwołała uroczyste posiedzenie senatu, na którym profesor dr. Władysław Dobrowolski omówił dorobek twórczy i pedagogiczny artysty. Reżymowa "rada państwa" przyznała mu krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski.

INWALIDZI

Prezes Związku Inwalidów poprosił mnie, bym coś o nich i dla nich napisała z okazji "Miesiąca Inwalidy", który właśnie się rozpoczął i będzie trwał do dnia 17 września.

Trudno mi było odmówić, choć — prawdę powiedziawszy — mogę czuć się zmęczona: ciągle jest pełno Rocznic, Dwudziestopięciolecić, Okazji, Obchodów — i każdy prosi: p i s z, — nie licząc się ani z moim czasem, ani z tym, że akurat z danym tematem mogę nie mieć nic wspólnego.

A właśnie słowo "inwalida" bardziej niż inne wydawało mi się dalekie.

Gdy jednak zaczęłam się owemu słowu przyglądać i odkrywać jego smutny sens — przyszło mi na myśl, że właściwie nie obejmuje ono tylko grupy ludzi, których wojna pozbawiła zdrowia, czy uczyniła kalekami — ale jakoby dotyczyło wszystkich nas.

Bo my wszyscy jesteśmy okaleczeni. Każdy z nas dotknięty piętnem wojny, nosi w sobie niezasklepione rany, ciężkie rany ducha.

Pomyślałam o sobie. Czyż w pierwszym rzędzie nie jestem inwalidą ja, która mimo dziesięciu lat życia na obczyźnie nie mogę się do niego przyzwyczaić — nieuleczalnie, źle i już poprostu niedorzecznie chora na Polskę!

Czyż z tak uświadomioną chorobą, na którą niema ratunku, nie jestem kaleką bez rąk?

I czyż kaleka bez rąk może żyć pełnym życiem?

Myśli moje były rozpaczliwe i przeraziły mnie. Odtrąciłam je czym prędzej, odskoczyłam od nich jak od przepaści, która ciągnęła mnie wgłąb. Ale osad odkrytej prawdy pozostał.

Powtarzałam: invalidus, invalidus — nie zdolny, nie ważny, nie użyteczny, pozbawiony znaczenia. Dlaczego? D l a c z e g o?

Kto uczynił nam tę straszną krzywdę, ze zdrowych, szczęśliwych ludzi czyniąc strzęp człowieka? W imię czego ci ludzie poświęcili swe zdrowie i szczęście?

Znałam odpowiedź na moje pytania, ale nie wypowiadałam jej, bo ciągnęła mnie w głąb rozpaczy.

Nie to, nie to zresztą chciał zapewne czytać Prezes Związku Inwalidów z okazji ich miesiąca. Moje myśli biegły fałszywym torem.

Bo jednak Inwalidzi, ci ze Związku, są postokroć jeszcze nieszczęśliwsi od nas. Obok ran duszy, wspólnych nam wszystkim, stracili zdrowie ciała i zdolność do pracy. Ich życie na obczyźnie postokroć jest gorsze od naszego. Na wolnej, własnej ziemi, inwalidzi, którzy złożyli ojczyźnie ofiarę ze swego zdrowia, otoczeni są opieką państwa. Tak samo ich rodziny. A tu? Tylko nielicznym udało się uzyskać renty a i te są bardzo znikome.

Chodzi więc o to, by Inwalidzi doznawali serdeczności od społeczeństwa polskiego. Byśmy w czasie Miesiąca Inwalidy pospieszyli z datkami i ofiarami dla nich. Wydali oni specjalne znaczki (seria seledynowa, opatrzona pieczęcią Związku) i myślę, że prócz Towarzystw polonijnych, wszyscy powinniśmy je nabywać, składając te małe cegiełki dla żołnierzy, którzy kiedyś składali ofiarę ze swego życia.

Bo tak już jest, że wszystko musi być zapłacone i odpłacone, rachunek wyrównany w tej czy innej formie: ofiara za ofiarę, krzywda za krzywdę, miłość za miłość. Bo tak już w życiu bywa: dziwimy się, gdy nas spotyka radość niespodziewana lub nieoczekiwany ból. A nie wiemy, że tak radość, jak i ból jest zapłatą za coś dawnego, sprawiedliwością za coś, o czym zapomnieliśmy.

Chciałabym, aby ku Inwalidom, tym najprawdziwszym ze Związku i ku nam wszystkim — okaleczonym przez życie — spłynęło w Miesiącu Inwalidy nieco sprawiedliwej radości.

Józefa Radzymińska

Bierut zaprasza do powrotu

Reżym posunął o krok dalej w "zapraszaniu" emigracji do powrotu. Po serii pogadanek radiowych, zapraszających emigrantów do Polski, z kolei sam Bierut oświadczył anonimowej "grupie emigrantów", iż Polacy przebywający w krajach zachodnich mogą wracać do Ojczyzny "bez obaw". Tej samozwańczej "delegacji", mającej reprezentować uchodźtwo Bierut powiedział, iż reżym "nie pamięta już i nie chce pamiętać przewin" emigrantów.

Dyskusja nad "amnestią" trwa na KC kompartii od pewnego już czasu. Jej zwolennicy zbyt poważnie traktują rzekome rozbicie polityczne polskiego uchodźtwa i twierdzą, że teraz właśnie jest moment, aby wystąpić z zakrojoną na szeroką skalę akcją dywersyjną.

Jak widać z zacytowanego na wstępie oświadczenia Bieruta, zdrowy rozsądek zwyciężył na KC kompartii. Zamiast oficjalnej "amnestii" reżym wybrał ostrożniejszą i mniej angażującą go formę zachęcania emigracji do powrotu.

Ta forma różni się znacznie od tych, które stosują pozostałe reżymy satelickie w próbach ściągnięcia emigracji do kraju. Podczas gdy inne reżymy ogłosiły już jeden po drugim "amnestię" darujące "winy i kary" tym, którzy są gotowi powrócić — komuniści polscy ograniczyli się do "ojcowskich rad" Bieruta.

Najprawdopodobniej komuniści polscy nie chcą kompromitować się "amnestią", o której absolutnej bezskuteczności są z góry przekonani. O tyle sytuacja reżymu jest inna i znacznie trudniejsza od pozycji innych reżymów komunistycznych. W kalkulacjach swoich komuniści polscy musieli wziąć pod uwagę fakt, iż polska emigracja polityczna jest znacznie liczniejsza i aktywniejsza od innych emigracji zza żelaznej kurtyny. Stosując się jednak do ogólnej polityki Kremla, która nakazała wszystkim satelitom kuszenie emigracji, reżym włączył się do tej akcji, stosując jednak odmienne formy. Wysiłki swoje Warszawa kieruje na razie głównie ku krajom starej emigracji zarobkowej — zwłaszcza Francji oraz Federalnej Republice Niemieckiej, gdzie stara się wykorzystać ciężkie położenie uchodźców i rozgoryczenie, jakie wielu z nich słusznie ogarnęło.

Ś. † P.

Z MAKAREWICZÓW JANINA KARCZOWA

żona inżyniera

ur. 27 września 1909 roku we Lwowie, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 3 sierpnia 1955 r. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Quilmes, o czym zawiadamia pogrążony w smutku

MĄŻ

kw. 2980

Przyjaciołom, kolegom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie mej ukochanej żony

Ś. † P.

J A N I N Y K A R C Z O W E J

jak również wszystkim, którzy mi okazali wyrazy przyjaźni i współczucia, składam serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ.

Inż. Andrzej Karcz

kw. 2980

Ś. † P.

FRANCISZEK PAWCIO

urodz. 3 lipca 1894 roku w Krasnem, pow. Złoczów, zmarł nagle 5 sierpnia b. r. i pochowany został na cmentarzu Chacarita. — Msza święta żałobna za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawiona będzie dnia 25 sierpnia (czwartek), o godzinie 8-ej w Kościele Polskim przy ul. Mansilla 3865, o czym zawiadamiają

Znajomi

ZA PIĘĆ LAT — 1.200.000 NOWYCH "KOŁCHOŹNIKÓW" NA WSI

(FEP) "Radio Warszawa" w audycji z 16 lipca br. informuje, że w planie pięcioletnim 1956 — 1960 zradiofonizowanych zostanie 17.000 wsi na ogólną liczbę 26.000, nie posiadających jeszcze radiofonizacji przewodowej. W okresie tym zainstalowanych ma być w domach wiejskich 1.200 tysięcy głośników radiowęzłowych, które popularnie nazywane są na wsi "kołchoźnikami".

Całkowitą "radiofonizację" wsi planowano poprzednio w okresie kilkunastu lat.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS" POLSKI"?

Mgr. Stefan F. Hawlena

Kronika Argentyńska

— Przemawiając przez radio w dniu 6 sierpnia, oświadczył nowy minister oświaty dr. Anglada, że przed rokiem 1946 było w kraju 15.866 szkół, obecnie zaś jest ich 23.505; liczba nauczycieli w 1946 wynosiła 117.905, obecnie jest ich 188.770; rezultatem tak owocnej pracy nad oświatą ludową jest fakt, że procent analfabetów w kraju jest obecnie 3.9, jeden z najniższych procentów analfabetyzmu nie tylko w Ameryce, ale wogóle w świecie.

— Alberto Natiello w swym artykule, napisanym specjalnie dla dziennika "La Prensa" (organie Generalnej Konfederacji Pracy), wypowiada się za zmianą Konstytucji w kierunku wprowadzenia do Izb Ustawodawczych reprezentantów syndykatów, gdyż zdaniem jego nadeszła era demokracji syndykalistycznej. Autor zastrzega się, że nie występuje przeciwko partiom politycznym i systemowi parlamentarnemu, lecz uważa, że partie polityczne w Izbach Ustawodawczych są zbyt skłonne niejednokrotnie, szukając kompromisu, poświęcać na stałe lub tymczasowo interesy klas robotniczych; reprezentanci syndykatów gwarantowaliby, jego zdaniem, znalezienie kompromisu bardziej s p r a wiedliwego dla wszystkich klas społecznych. Natiello stwierdza, że niektóre konstytucje prowincjonalne poszły tą drogą i że Konstytucja ogólnopaństwowa winna uświęcić tę zasadę.

— W dniu 8 sierpnia 1955 r., tygodnik włoski "Tempo" opublikował w Mediolanie tekst odpowiedzi, udzielonych korespondentowi swemu w Buenos Aires przez Prezydenta Perona. Prezydent Republiki oświadczył w wywiadzie, że Argentyna weszła w okres pacyfikacji politycznej i zawieszenia walki politycznej. Nastąpiło to z inicjatywy Rządu i stronnictwo większości (peronistyczne) zaakceptowało i poparło natychmiast inicjatywę Prezydenta. Obecny moment jest momentem "oczekiwania", pracuje się bowiem nad formułą polityczną przyszłości. Stronnictwa polityczne opozycyjne, jako takie, nie brały udziału w zamachu 16 czerwca, który zmierzał do oddania władzy reakcji politycznej i sterroryzowania organizacji robotniczych. Prezydent zaprzeczył, jakoby był dokładnie poinformowany o przygotowaniach do zamachu i o dacie wybuchu "rewolucji"; stwierdził, że został jedynie uprzedzony przez służbę informacyjną o możliwości zamachu; gdyby był wiedział o tym wcześniej, napewno nie dopuściłby do rozlewu krwi ludności cywilnej.

— 9 sierpnia upłynęło 10 lat od stworzenia samodzielnego sądownictwa pracy. Przemawiając z tej okazji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, oświadczył Prezydent Republiki, że sądownictwo pracy zapewniło po raz pierwszy w Argentynie rzeczywistą i skuteczną opiekę klasie pracowniczej, ekonomicznie najsłabszej.

W dniu 9 sierpnia przemawiał przez radio Belgrano, przywódca Stronnictwa Demokratycznego, dr. Vicente Solano Lima, który powrócił do kraju w ostatnich czasach i wziął na swe barki pracę reorganizacji stronnictwa i pogodzenia różnych jego odłamów. Przemówienie dra. Lima oznacza, że różnice zostały uzgodnione i wyraża wspólne poglądy najrozmaitszych odcieni partii demokratycznej. Zdaniem mówcy podstawą pacyfikacji winna być wolność; winny być usunięte przyczyny, które doprowadziły do obecnej sytuacji; pokój nie może być osiągnięty konformizmem partii politycznych opozycji (dostosowaniem się jedynie do życzeń rządu); partia żąda poszanowania Konstytucji i Katolicyzmu; dr. Lima uważa, że pokój społeczny może być utrzymany i wzmocniony przez szacunek i respekt dla osoby pracownika i ruchu robotniczego i Państwo nie powinno ingerować w pracę syndykatów, które winny być zupełnie niezależne.

— Izba Deputowanych uchwaliła projekt ustawy wniesiony przez jednego z członków stronnictwa peronistycznego, odraczające wybory do Konstytuanty dla uchwały ewentualnej zmiany Konstytucji (rozdział Kościoła od Państwa) na 6 miesięcy.

REQUIESCAT IN PACEM

Właściwie o takich sprawach się nie pisze. Ale...

Dnia 6 sierpnia, o godzinie 10, kościółek przy ulicy Mansilla zgromadził kilkadziesiąt osób, dla których pamięć Józefa Machnika jeszcze niezupełnie wymarła.

Nastrój. Dziwna rzecz, wszyscy podlegamy nastrojom, i choć je czymprędzej i starannie wymiatamy powracają, jak kurz.

Rok temu odszedł od nas jeden z ludzi czynu.

Cóż poza czynami ma wartość złota?

Czynami szczodrze szafował, i one są tym, co po jego odejściu "w świat daleki", żyć pomiedzy nami nie przestało.

Czyny są ogniskami, dokoła których skupia się szarzyzna dnia powszedniego, jedyny sens mająca właśnie w czynach.

"A że okryłeś nam serca żałobą"..., to nie przelotny frazes. Żałobne są nasze myśli, gdy wśród zgiełku i naglącego pośpiechu, na Lavalle, na San Martin, na Corrientes, przynosi wspomnienie o jednym z tych, którzy już odpłynęli na drugi brzeg — który czeka. Żałobne są te myśli, mimo że nie mamy na nie czasu, ni ochoty; wciskają się jak kurz.

Pięknie śpiewał chór Szopena modelując nastrój melodiami, które, choć tak dobrze znane, stale coś nowego mają do powiedzenia, w tumulcie, w pogoni za chwilą, która ucieka, ucieka...

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA DOMU W TOWARZYSTWIE POLSKIM im. GEN. WŁ. SIKORSKIEGO W BERAZATEGUI

Towarzystwo Polskie im. Gen. Sikorskiego w Berazategui obchodziło dnia 7 sierpnia uroczystość otwarcia swojej siedziby, która mieści się w Berazategui tuż przy skrzyżowaniu calle Mitre i calle Nr. 15.

Cała Polonia wita z radością to osiągnięcie, które stwarza trwałe podstawy egzystencji Towarzystwa Polskiego w Berazategui.

Na wstępie trzeba z wielkim uznaniem podkreślić wielką żywotność tego Stowarzyszenia, które będąc założone w r. 1949 potrafiło zdobyć sobie dość duży teren w przybliżeniu 14 x 40 mtr. i wybudować część gospodarczą siedziby, przeznaczoną na gospodę.

Osiągnięcie to jest duże; zapewnia ono dalszy rozwój naszej dynamicznej Organizacji, daje możność rozwinięcia opieki nad naszą młodzieżą i jednoczy wszystkich członków mocnymi węzłami przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Zarząd Towarzystwa na czele z prezesem p. Janem Sochalskim witał przybyłych na uroczystość gości i zaznajamiał ze stanem budowy, poczym podejmował doskonałym "asado a la criollo".

W czasie przyjęcia wznoszono wiele toastów i wygłoszono dużo przemówień.

Pomimo niepogody i deszczu zebrało się sporo gości. W uroczystości wziął udział prezes Zw. Polaków inż. Stanisław Śliwiński, który w swoim przemówieniu dobitnie podkreślił znaczenie posiadania własnej siedziby i złożył dla Zarządu Towarzystwa na ręce prezesa Sochalskiego życzenia dalszego jak najpomyślniejszego rozwoju Towarzystwa i zrealizowania całości budowy Domu.

Miejscowe czasopismo argentyńskie z okazji tej uroczystości polskiej ogłosiło bardzo interesujący artykuł z umieszczoną dużą fotografią prezesa J. Sochalskiego, oraz podkreśliło duże zasługi miejscowej Polonii w pracy dla dobra Argentyny.

Obecny

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

serdecznie zaprasza wszystkie dzieci, młodzież i starszych, na wielkie przedstawienie

p. t.

"LEGENDA NOCY ŚWIĘTOJAŃSKIEJ",

pióra i reżyserii p. KAZIMIERY RAFALIK

w wykonaniu 40-osobowego zespołu dzieci i młodzieży.

Inscenizacja i reżyseria: Kazimiera Rafalik

Tańce w układzie: Tadeusz Woliński

Oprawa muzyczna: Adam Janczyszyn

Oprawa sceniczna: Stanisław Czeszczewik

Przedstawienie odbędzie się w pięknej sali

"CONSEJO DE MUJERES"

c. Charcas Nr. 1155 — Capital

w dniu 11 września b. r. (niedziela) o godz. 16-tej.

Karty wstępu do nabycia codziennie (oprócz niedziel i poniedziałków) w Bibliotece Domu Polskiego od godz. 16-ej do 19-ej.

W WIELKĄ ROCZNICĘ ..

(Dokończenie ze str. 1)

rej w roku ubiegłym nieprzyjęcie i nie wprowadzenie w życie Aktu Zjednoczenia było dotkliwym, choć niezawinionym ciosem i klęską wewnętrzno-polityczną, wywołując rozczarowanie a nawet niespotykaną poprzednio apatię — zarysowujące się obecnie, w tej właśnie tak ważnej politycznie chwili — porozumienie i współpraca tych państw, dochodząca do skutku dzięki wysiłkom Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego będzie znaczną rekompensatą, równocześnie dowodem rzetelnej i skutecznej pracy wszystkich ośrodków Jedności Narodowej, t. j. Tymczasowej Rady i Egzekutywy. — Dalsze sukcesy zależne są wyłącznie niemal od rzeczywistego poparcia tych wielkich rzesz emigracji, które w tak dobitny i jasny sposób wielokrotnie dawały wyraz konieczności Zjednoczenia Narodowego.

Zjednoczenia, którego wystąpienie na zewnątrz w odpowiednim czasie mogłoby zaważyć na decyzjach wielkich mocarstw i na skutecznej ich taktyce, by doprowadzić do wolności Polski i całego obszaru państw z nami sąsiadujących.

Od postawy naszej i gotowości do ofiar całej emigracji, a nie tylko pojedyńczych jej przedstawicieli — jak ongiś w czasie wojny na polach walk i zmagań bitewnych — zależą dalsze wyniki prac Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego jak i Komitetu Wolnych Przedstawicieli krajów Europy Środkowo-wschodniej.

Polska Walcząca na obczyźnie, polska społeczność żołnierska wykazały zawsze i stale na przestrzeni tych lat kilkunastu poza Krajem wielkie i pełne zrozumienie dla wszystkich zagadnień dalszej walki o wolność i niepodległość, jak i wszystkich spraw, coraz to innych, w krajach naszego tymczasowego osiedlenia wyłaniających się. Wystarczy przypomnieć zebranie w ciągu paru dni znacznej sumy, by ratować życie i dać realną pomoc marynarzom polskim z "Puszczyka" i innych statków polskiej floty handlowej; czy też wspaniałą pomoc na wszystkie cele kulturalne i oświatowe ze strony Polskich Oddziałów Wartowniczych w Niemczech i Francji; czy też stałą — od lat prowadzoną we wszystkich krajach naszej emigracji zbiórkę na Skarb Narodowy, który dziś jest Skarbem Zjednoczenia Narodowego.

Od dalszego poparcia Skarbu Zjednoczenia Narodowego zależą wszystkie sprawy i zagadnienia, które stają przed całą emigracją i za które emigracja ta odpowiedzialna jest przed historią.

Obok konieczności szeregu spraw, związanych z utrzymaniem polskości wśród najmłodszego pokolenia — obrona sprawy polskiej w trudnej sytuacji, ulegającej ciągłym zmianom i fluktuacjom na forum międzynarodowym wysuwa się na plan pierwszy.

Skuteczna obrona i trudna ta praca wymaga dużych, znacznie przewyższających obecne możliwości zasobów Skarbu. Zapewnienie ich leży jednak w możliwościach ogółu, we wszystkich państwach naszego tymczasowego postoju.

ZEBRANIE ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW

Zebranie Zarządu Związku Polaków odbędzie się w Domu Polskim, c. Serrano 2076, 19 b. m., o godz. 19.30. — O punktualne przybycie na zebranie uprasza Zarząd.

A. Staniucha, Sekretarz Inż. St. Śliwiński, Prezes

PRZEGLĄD POLITYCZNY

FRAGMENT PROCESU N. IDZIKOWSKIEGO

W celu przekonania opinii publicznej o "niebezpieczeństwach" infiltracji Zachodu — propaganda reżymowa nadaje przez radio sprawozdania dźwiękowe z rozprawy toczącej się przed warszawskim wojskowym sądem garnizonowym na sesji wyjazdowej w Ostrowcu Świętokrzyskim, przeciwko Napoleonowi Idzikowskiemu i innym oskarżonym o szpiegostwo.

Wrażenie, jakie publiczność otrzymuje z tych sprawozdań dźwiękowych jest z pewnością odwrotne do zamierzonego. Poziom ludzi posadzonych na ławie oskarżonych — jak wynika z odpowiedzi udzielanych na pytania prokuratora — jest zdumiewający.

Jak we wszystkich poprzednich procesach tak samo i w obecnym oskarżonym zarzucano również współpracę z Niemcami w czasie wojny. Jak twierdzi akt oskarżenia, Napoleon Idzikowski pracując w "Ursusie", pozostawał na usługach Gestapo. Po wojnie jakoby zajmował się przemytem i wielokrotnie przekraczał granicę, za co był skazany na więzienie.

W r. 1950 Idzikowski zbiegł do Niemiec zachodnich i wstąpił do kompanii wartowniczych. W początkach sierpnia 1954 został jakoby wysłany do Polski przez wywiad angielski, a po przybyciu do Kraju "znalazł jedynie ludzi w kręgu własnej rodziny", którzy za pieniądze zgodzili się na prowadzenie działalności szpiegowskiej. Tak więc — twierdzi się — iż najpierw wciągnął on w swą działalność siostrę, również oskarżoną, Sabinę Kozera, właścicielkę piekarni w Jeziornej pod Warszawą. Następnie brata swego Wiesława Idzikowskiego, który w owym czasie pracował jako starszy referent w przedsiębiorstwie państwowym eksportu metalowego tzw. "Metalexport". Dalej zaangażował innego członka rodziny Józefa Kasprzyka, zamieszkałego w Chmielowie, przez którego poznał oskarżonego Stępnia, inżyniera z działu technologicznego huty w Ostrowcu Świętokrzyskim. (Huta nosi obecnie nazwę komunisty Nowotki). Wiesław Idzikowski jakoby przekazywał bratu dane o strukturze i personaliach "Metalexportu". Adam Stępień dostarczał rzekomo informacji o hucie oraz o jakiejś jednostce wojskowej. Wiesława Idzikowska (siostra) dostarczyła rzekomo zeszyt notatek ze studium wojskowego na wyższej uczelni.

Fantastyczna wersja prokuratora głosi dalej, iż po zebraniu tych "cennych informacji" Napoleon Idzikowski wrócił do Niemiec dla złożenia sprawozdania, ale... pokłóciwszy się z przełożonymi o sumę zapłaty, przeniósł się na służbę do wywiadu amerykańskiego. Scena przyjęcia go na służbę, odtworzona została w przesłuchaniu oskarżonego przed sądem:

Osk.: — ...Zostałem zawieziony, znaczy, do ośrodka amerykańskiego...

Prokurator: — Jakie tam formalności załatwiał oskarżony?

Osk.: — Do współpracy z wywiadem amerykańskim.

Prok.: — A kiedy to się odbyło badanie prawdomówności oskarżonego?

Osk.: — Już w kilka dni... kilkanaście dni... kilka tygodni, może to było w grudniu nie przypominam sobie. Przechodziłem właśnie to badanie na słynnej maszynie, znaczy prawdomówności amerykańskiej... stawiano mi różne pytania, co robiłem w Polsce, różne pytania..

Prok.: A jak wypadło to badanie

Osk.: — Właściwie... do pewnego stopnia. Uważam, że bez mojej orientacji formalnie ten Amerykanin zwrócił się do mnie i nadmienia, że się wyraził, że jest pan nietylko dobrym agentem, ale i dobrym kłamcą.

Podobny poziom inteligencji wykazują wszystkie inne wypowiedzi Napoleona Idzikowskiego, którego prokurator uczynił "groźnym rezydentem wywiadu zagranicznego w Polsce".

5.000 ŻOŁNIERZY USA PRZYBĘDZIE DO WŁOCH

Około 5.000 żołnierzy amerykańskich do tej pory stacjonowanych w Austrii w najbliższych tygodniach przybędzie do Włoch dla wzmocnienia sił NATO.

Oficjalny komunikat wydany przez główną kwaterę sojuszniczą w Paryżu oraz przez departament obrony w Waszyngtonie podaje, że przesunięcie tych oddziałów nastąpi natychmiast po zorganizowaniu ich przyjęcia we Włoszech.

Tymczasem nie podano, gdzie będą stacjonowane oddziały amerykańskie, ale sądzi się, że rozmieszczone one będą wzdłuż północno-wschodniej granicy Włoch. Wiadomo jest, że zespoły amerykańskie w Neapolu, gdzie mieści się dowództwo NATO dla południowej Europy, zostały wysłane na północ dla wybrania najbardziej odpowiednich miejsc i że szczególnie interesowały się one rejonem Meranu w Tyrolu włoskim, w pobliżu granicy austriackiej.

Według innych doniesień Amerykanie stacjonowani będą w rejonie Werony.

Przeniesienie oddziałów amerykańskich z Austrii do Włoch ma wypełnić w pewnej mierze lukę w obronie zachodniej powstałą wskutek neutralizacji Austrii. Komuniści włoscy protestowali od dłuższego czasu przeciwko planom przeniesienia tych oddziałów do Włoch.

Premier sowiecki Bulganin wysunął w Genewie postulat zdemobilizowania oddziałów, które opuszczą Austrię.

PO JEDENASTU LATACH NIEWOLI SOWIECKIEJ

(FEP) W dniu 22 lipca br. reżym komunistyczny w Polsce obchodził 11-tą rocznicę swoich rządów. Podobnie jak w latach ubiegłych rocznicę tę nazwano "Świętem Odrodzenia Polski", a okres 11-letniej okupacji sowieckiej starano się przedstawić, jako niepodległą suwerenność i "braterską przyjaźń Związku Radzieckiego".

Uroczystości zorganizowane na wielką skalę z potężną defiladą wojskową, trwającą kilka godzin, odbyły się w tym roku jedynie w Warszawie. W przeddzień Bierut, Zawadzki i Cyrankiewicz złożyli wieńce na cmentarzu mauzoleum żołnierzy sowieckich, poczym w godzinach popołudniowych ambasador sowiecki w Polsce — Ponomarenko "uroczyście przekazał" Cyrankiewiczowi klucz do głównego wejścia Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina, wybudowanego, jak wiadomo w Warszawie przez inżynierów i techników sowieckich.

W godzinach wieczornych tegoż dnia — jak informuje prasa krajowa — w sali kongresowej Pałacu odbyła się akademia, w której poza czołówką komunistyczną w Polsce, wzięły również udział delegacje komunistyczne z wszystkich krajów zza żelaznej kurtyny z delegatem sowieckim M. Susłowem na czele. W czołówce warszawskiej na akademii, a nawet na defiladzie był nieobecny Rokossowski. Jednak portrety jego obok Bieruta, Zawadzkiego i Cyrankiewicza niesione były przez zespoły sportowe podczas defilady w Warszawie i na prowincji. Przypuszczać należy, że Rokossowski na kilka dni przed obchodem "Święta Odrodzenia" musiał wyjechać w ważnych sprawach z Polski, wezwany chyba przez Moskwę.

Z wszystkich przemówień wygłoszonych podczas uroczystości warszawskich na szczególną uwagę zasługuje przemówienie Zawadzkiego, przewodniczącego Rady Państwa, które wygłosił on na akademii. Zawadzki przyznał bowiem otwarcie, że sytuacja żywnościowa i mieszkaniowa w Polsce jest bardzo ciężka. — Charakterystycznym wydaje się być również fakt, że w bieżącym roku prasa krajowa mało pisze o "sukcesach" minionego jedenastolecia, ograniczając się jedynie do kilku ogólnikowych stwierdzeń.

I. D. A.

POLSKA AGENCJA DLA WSZYSTKICH POLAKÓW
AGENCJA PODRÓŻOWA I TURYSTYCZNA

Specjalizujemy się w załatwianiu formalności przejazdowych do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Wenezueli

x x x

Jak nikt udzielamy wszelkich porad, rozwiązujemy wszelkie problemy i trudności, załatwiamy sprawy wiz, dokumentów i podróż po cenach najbardziej ekonomicznych.

SARMIENTO 643, 6-te piętro, of. 623 T. E. 32-8303

Biuro czynne od godz. 8.30 do 19-ej (bez przerwy obiadowej)

Janusz Kowalewski

ORZEŁ I MRÓWKA

Widzieć świat z wysoka, z lotu orła, mieć rozległe horyzonty polityczne, a jednocześnie trzymać się ziemi jak mrówka: mocno, cierpliwie, pracowicie — taka powinna być nasza emigracja, tak pojmować swoje obowiązki wobec Kraju.

Patrząc z lotu ptaka, nie trudno spostrzec, że na świecie w ostatnim okresie zachodzą poważne zmiany. Wnioski z tych obserwacji, pozwalają nam żywić pewne nadzieje. Ale równocześnie nakładają na nas, wolnych Polaków, rzeczników ujarzmionego narodu, obowiązek zdwojenia czujności i jak najtwardszy przymus upartej codziennej pracy politycznej. Musimy zrobić wszystko, by pomóc idącej ku nam koniunkturze politycznej i nie stracić nadarzających się dobrych okazji, a złe osłabić. Mądrość życia w ogóle, a życia politycznego w szczególności polega na umiejętności wykorzystywania okazji.

19 maja na konferencji prasowej prezydent Eisenhower, zapytany, czy Stany Zjednoczone, nie mają zamiaru uprawiać polityki ustępstw na konferencji czterech mocarstw — odpowiedział podniesionym głosem:

— Rząd nasz nie ma zamiaru dla chwilowych korzyści zdradzać praw innych narodów... Żaden Amerykanin nie posądza swego rządu o taką naiwność, by dał on się wciągnąć w pułapkę.

A w sześć tygodni potem, sekretarz stanu, Dulles, powiedział:

— Stany Zjednoczone będą życzliwie spoglądały na wszystko, co się przyczynić może do przywrócenia niepodległości narodom satelickim.

W cztery dni później senator Knowland, przywódca republikanów w senacie powiedział:

— Konferencja czterech mocarstw nie spełni swej roli, jeśli nie wymusi zgody Związku Sowieckiego na wolne wybory pod nadzorem Organizacji Narodów Zjednoczonych — w Czechosłowacji, Polsce, na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii.

A niedługo potem wszystkie te oświadczenia powtórzył, cieszący się wielką popularnością w narodzie amerykańskim i bardzo czuły na głos opinii publicznej wiceprezydent Nixon.

Słowa? Tak, słowa. Nie dostaliśmy od tych słów nagłego i słodkiego zawrotu głowy. Nam już niejedno słodkie słowo powiedziano i zaraz potem po jałtańsku wystawiono nas do wiatru. To też nie dziwnego, że słuchając teraz obietnic, podejrzliwie patrzymy mówiącym w oczy i na... ręce.

Stwierdzić trzeba, że naród amerykański, naród decydujący w tej chwili o losach świata, zrozumiał wagę problemu niewolnictwa na tym świecie. Czy zrozumienie to wyszło z pobudek moralnych, czy obaw o własne interesy — to sprawa inna. Faktem jest, że dzisiaj w społeczeństwie amerykańskim nie ma miejsca na atmosferę, w której by się rodziły nastroje uległości wobec despotyzmu komunistycznego. Te czasy przeminęły z dymem pożarów koreańskich, spłynęły z krwią rewolucji berlińskiej i odeszły wraz ze Stalinem.

Dziś słowa prezydenta, że "żaden Amerykanin nie posądza swego rządu o taką naiwność, by dał on się wciągnąć w pułapkę (ustępstw)" — należy brać bez przenośni.

Być może również — i nawet na pewno — rząd Stanów Zjednoczonych użył argumentu ujarzmionych narodów wschodnio-europejskich jako ciężaru, który rzucił na szalę przetargów konferencyjnych. Ale to też świadczy o tym, że sprawa niepodległości Polski i innych krajów ujarzmionych nabrała swej wagi. Popłoch, jaki zapanował po tych oświadczeniach w Moskwie i w stolicach jej agentur, też świadczy jasno o tym, że problem nabiera wagi i szybkości...

A ważyć może tym więcej i do rozwiązania zbliżać się tym szybciej, że zmniejsza się waga i agresywny rozpęd samego Imperium ujarzmiającego — Rosji.

Rosja Chruszczowa, to nie jest Rosja Stalina. Rosja dzisiejsza, to stalinat bez Stalina, to polityka prowadzona przez niepewnych siebie i swego jutra stalinowskich epigonów. Potknięcia pijanego Chruszczowa na schodach pałacu Tity są tego symbolem, a lekceważące uśmiechy dyktatora jugosłowiańskiego i jego świty wykwitają dzisiaj na ustach zarówno mężów stanu świata wolnego, jak i podległych Moskwie marionetek. Polityk, z którego się śmieją, może być Neronem, ale nie będzie Cezarem.

Demokratyzacja czerpie swą wielkość z narodu, jak drzewo — z gleby i ze słońca. System dyktatorski nie współżyje z narodem, ale go ujarzmia. Gdy rozluźnia się uchwyt jarzma, naród podnosi głowę i stara się jarzmo zwalić. Proces taki dojrzewa dzisiaj w Rosji postalinowskiej.

Gospodarczo system sowiecki, izolujący się i izolowany od świata zewnętrznego, też pozostaje w tyle za systemami gospodarczymi świata zachodniego. Na Zachodzie zarówno postęp techniczny — szczególnie w Ameryce — jak dobrobyt społeczeństw pędzi z niepowstrzymaną siłą i zawrotną szybkością.

W takiej właśnie chwili polityka wolnego polskiego uchodźstwa musi być szczególnie aktywna — i orla i mrówcza, jak powiedzieliśmy na początku. To już jest nie tylko kwestia zjednoczenia na wewnątrz i jednolitego działania na terenie zewnętrznym. Zjednoczenie przestaje być celem samym w sobie. Z celu przekształca się w nieodzowny warunek naszego przyszłego zwycięstwa. Do tego zwycięstwa musimy przyczynić się my sami własną pracą polityczną. Nic samo dla nas bez nas się nie zrobi. Powinniśmy w tej chwili, na tym obecnym zakręcie dziejowym być wszędzie, docierać do wszystkich, których głos się liczy na scenie polityki międzynarodowej. I to docierać nie jako natrętni żebracy, ale jako poważni i powagi swej świadomi doradcy, informatorzy, specjaliści zagadnień wschodnio-europejskich, przyszli partnerzy, równoprawni i równorzędni politycy.

Wiemy wszyscy, co Napoleon powiedział o warunkach zwycięstwa w wojnie — że takimi warunkami są pieniądze, pieniądze i pieniądze. Takie same są warunki zwycięskiej polityki. Nie może być traktowany poważnie, kto jedną ręką partnera wita, a drugą wyciąga do niego po pieniądze. Na własną politykę musimy mieć własne pieniądze. I społeczeństwo nasze stać na to, by te własne pieniądze na własną politykę zdobyć. Stać je na to, by zasilić Skarb Narodowy tak, by mógł on spełniać rolę polityczną.

Pamiętać musimy — nie wolno nam zamykać na to oczu — że wraz z procesem osłabienia Rosji, obserwujemy proces mniej dla nas przyjemny — wzrostu siły i znaczenia Niemiec.

Adenauer jeździł do Waszyngtonu przed konferencją czwórki. Wykładał swoje opinie na temat granic, i łaskawie oświadczył, że problemy zachodniej granicy Polski nie będą na konferencji omawiane... Ale czy rzeczywiście nie były? A jeśli nie były omawiane na konferencji, czy nie będą omówione w Moskwie w czasie wizyty Adenauera u Chruszczowa? Albo gdzie indziej? Czwarty rozbiór Polski też był omówiony w Moskwie.

Prawda, jest przepaść między Adenauerem a Hitlerem czy Ribbentroppem, ale — jak powiedzieliśmy — czujność nasza musi być zdwojona. Ruchliwość zwielokrotniona. Musimy być wszędzie. I nie jako żebracy.

Jest nas w wolnym świecie dziesiątek milionów. Więcej, niż wynosi ludność — Finlandii. A Finlandia potrafiła się oprzeć potędze wojennej Rosji. Potrafiła wyjść z drugiej — przegranej wojny — zwycięsko, utrzymać swą niepodległość. Sprawiła to wielka ofiarność tego nielicznego, a tak wielkiego narodu.

I my ofiarnością, orlim polotem i mrówczą pracą możemy dokonać cudu. Wystarczy tylko, jeśli w ten cud uwierzymy. I jeśli sprzyjającej koniunkturze politycznej pomożemy własnym ramieniem, głową i kieszenią.

POLACY NA CZARNYM LĄDZIE

Sprawozdawca "Dziennika" uzyskał od rodaka przejazdem w Londynie, dra. Z. K., kilka informacji o życiu na Złotym Wybrzeżu (Gold Coast) i o tamtejszej kolonii polskiej.

W OJCZYŹNIE KAKAO

Gold Coast jest krajem Wspólnoty Brytyjskiej w Afryce środkowej, który ostatnio gospodarczo, politycznie i cywilizacyjnie wysunął się na czoło czarnego lądu. Produkuje złoto (któremu zawdzięcza swą nazwę), inne metale, kakao i drzewo. Ma linie kolejowe i porty. Ludność miejscowa, najbardziej zeuropeizowana w Afryce, posiada rozległy samorząd administracyjny i kraj jest na drodze do uzyskania statutu dominialnego. Dzięki usilnym staraniom polityki brytyjskiej nie ma na Gold Coast przegrody rasowej (colour bar), poza kilku europejskimi klubami towarzyskimi, które się rządzą statutem autonomicznym. Jest sporo małżeństw mieszanych między białymi i Afrykańczykami.

Oprócz 4 milionów Afrykańczyków mieszka w kraju ludność napływowa. Składają się na nią poza Anglikami, Francuzi, Grecy, nadto Hindusi, Syryjczycy i Libańczycy, którzy monopolizują handel miejscowy (colour bar w klubach europejskich na tych ostatnich się również rozciąga). Najwięcej białych jest w stolicy Accra i w drugim co do wielkości mieście w głębi lądu, Kumasi, stolicy narodu Ashanti i ośrodku produkcji kakao.

Polacy

Prawie wszyscy Polacy w kraju, w liczbie około 60, przybyli w ostatnich latach. Pracują już to na posadach rządowych lub prywatnych, już to samodzielnie. Przed paru laty, w związku ze znacznym polepszeniem warunków zdrowotnych kraju, rząd pozwolił białym osiedleńcom na sprowadzanie rodzin i wielu Polaków mieszka na Gold Coast z żonami i dziećmi.

Wśród Polaków najwięcej jest inżynierów różnych specjalności, najwięcej na posadach rządowych. Jedno z najwyższych stanowisk technicznych w kraju — zastępcy dyrektora departamentu robót publicznych — zajmuje wychowanek politechniki lwowskiej. Inny rodak, b. specjalista od wiercenia nafty, zajmuje się na Złotym Wybrzeżu poszukiwaniem i wierceniem jeszcze bardziej cennego płynu, mianowicie wody. Jest sporo Polaków agronomów mierniczych, kilku księgowych i lekarzy.

Polski romantyzm

Polacy wszędzie mają doskonałą opinię. Romantyzm polski i rycerskość przejawiają się również w Afryce. Przed dwoma laty Polak, księgowy w departamencie edukacji, ratował w morzu koło plaży w Accra dwóch tonących Francuzów. Jednego wyratował, a wraz z następnym sam utonął. Wyciągnięto go z morza na pół zjedzonego przez rekiny i wyprawiono mu uroczysty pogrzeb. W ostatnich latach zmarł na Gold Coast jeszcze jeden rodak, lekarz, na malarię.

Zorganizowanego życia polskiego nie ma, jest tylko prywatny kontakt towarzyski wśród rodaków w jednej miejscowości. Wszyscy prawie mają samochody, własne lub wydzierżawione domki, uprawiają sporty, polowania. Większość żyje z rodzinami. Niskie podatki, tani alkohol i papierosy i dość wysokie płace, pozwalają na robienie oszczędności, mimo konieczności wysokiego poziomu życia.

Emancypacja Afrykanek

Brak przegrody rasowej przejawia się na Złotym Wybrzeżu nie tylko w życiu towarzyskim (poza paru klubami), lecz również w mieszanych małżeństwach romansach. Jest sporo małżeństw anglo-afrykańskich i jedno polsko-afrykańskie. W kinach i na balach widać mieszane pary. Obywatelki Złotego Wybrzeża przystojne i bardzo czyste, zwłaszcza ostatnio, gdy zaopatrzenie w wodę znacznie się polepszyło, częściowo dzięki inżynierom Polakom. Jest wśród nich sporo kobiet wykształconych, pracujących zawodowo. Do białych mają duże upodobanie i jeśli postulaty przegrody rasowej są przez kogokolwiek wysuwane, to raczej przez miejscową prasę afrykańską (w języku angielskim lub dialektach lokalnych), która czasem atakuje "good time girls".

Afrykanka, która kiedykolwiek zetknęła się z Europejczykiem, niechętnie wraca do swych ziomków, co wypływa nie ze snobizmu, tylko z faktu, że biali są bardziej sentymentalni i lepiej rozumieją kobiety. Za najpiękniejsze na Złotym Wybrzeżu uchodzą córki dzielnego narodu Ashanti, bardzo dumnego z tego, że pod koniec ub. stulecia pobił Anglików. Aszantki bardzo się ucywilizowały od czasów, gdy dla Włodzimierza Perzyńskiego były symbolem dzikości, i przodują teraz swym afrykańskim rodakom. (K.)

("Dziennik Polski")

Z KRAJU I O KRAJU

POŻARY W POLSCE POD ZNAKIEM "SABOTAŻU"

(FEP) Do wielu tematów niechętnie poruszanych przez prasę krajową należy pożarnictwo. W Polsce istnieją obecnie dwa całkiem odrębne aparaty przeciwpożarowe. Jeden z nich działa bezpośrednio przy zakładach fabrycznych, kopalniach i ośrodkach komunikacyjnych, które ma ochraniać. Zadaniem drugiego aparatu jest zabezpieczenie przed skutkami pożarów osiedli miejskich i wiejskich. Aparat pierwszy — jak opowiadają uchodźcy — jest stale i wyraźnie usprawniany, drugi równie ważny od lat jest zaniedbywany. Posiada on sprzęt w ogromnej większości przedwojenny, lub mniej "udane" typu sowieckiego, które reżym nabył w wielkich ilościach w latach 1947-1950.

Niezależnie od tego, co spowoduje pożar w szczególności w fabryce czy kopalni, lokalna komórka Bezpieki w każdym wypadku zakłada, że był to sabotaż. Pozornie takie założenie powinno odbić się przede wszystkim na fabrycznej komórce Bezpieki, która powinna być oskarżona o niedostateczną czujność. W rzeczywistości UBekom włos z głowy nie spada. Oczywiście oskarżenie o sabotaż, choć jest punktem wyjściowym każdego śledztwa nie zawsze się utrzymuje i pod tym względem jest w Polsce lepiej, niż w Sowietach. Bardzo często specjalne komisje Bezpieki ustalają "mechaniczną" przyczynę pożaru i śledztwo umarzają. Przy umorzeniu lub utrzymaniu oskarżenia — jak stwierdzają uchodźcy — nie zawsze grają rolę względy objektywne. Jeśli fabryczna straż pożarna i cała załoga fabryki skutecznie pożar opanują, jest nadzieja, że oskarżenie o sabotaż rozejdzie się po kościach. Zupełnie inaczej ma się sprawa, jeśli straż pożarna nie podoła swemu zadaniu. Chodzi tu oczywiście o większe pożary, które czynią znaczne straty. Wówczas miejscowa komórka Bezpieki zakłada z góry, że pożar był dziełem sabotażu, przeprowadza aresztowania wśród robotników, których przetrzymuje nieraz miesiącami we więzieniu. W ciągu ubiegłych pięciu lat — jak informował "Głos Pracy" z 19 maja b. r. — "na terenie całej Polski wybuchło 87.475 pożarów, przyczyniając gospodarce narodowej strat na sumę około półtora miliarda złotych".

Przy gaszeniu pożarów polska straż pożarna, wzorując się od lat na "doświadczeniach sowieckich", chętniej stosuje toporki i bosaki, niż lokalizowanie pożaru wodą czy pianą. Rezultat — objekt objęty pożarem nawet po dość szybkim ugaszeniu ognia — jest zwykle całkowicie lub bardzo poważnie zniszczony.

Motoryzacja ochotniczych straży pożarnych na prowincji jest przeważnie teoretyczna. Np. na terenie województwa warszawskiego nie ma ani jednej straży, któraby dysponowała takim sprzętem pomocniczym, jaki przewidują przepisy.

KŁOPOTY SZEWCÓW W POLSCE

(FEP) "Tygodnik Demokratyczny" z 19 lipca br. zamieszcza artykuł na temat przydziału skóry przez Powiatowe Zarządy Gminnych Spółdzielni w Polsce. "Najpierw poszedłem — pisze jeden z szewców — bo nie było rozdzielnika i wogóle w PZGS nic nie wiedzieli. Poszedłem drugi raz to już wiedzieli, że mają być przydziały, ale nie mieli wytycznych. Za trzecim razem było wszystko, tylko skóry nie mieli. A za czwartym razem kierownik powiedział, że przydziału mi nie wyda dopóki swojej książki nie ostempluje w Woj. Zarządzie Gminnych Spółdzielni. Krećka można z tego wszystkiego dostać... Kierownik oddziału Centrali Handlowej w Opolu ustalił inne zasady. Zgłaszającym się po odbiór surowców rzemieślnikom powiada krótko: "Prywatnym rzemieślnikom nic nie wydam!"

Z MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH

(FEP) 'Radio Warszawa' w audycji z 22 lipca br. podało, że tranzakcje handlowe, eksportowe i importowe, zawarte na Targach Poznańskich, podczas 18 dni ilustrowania, osiągnęły już sumę 90 milionów dolarów. Niezależnie od tych tranzakcji kraje i firmy uczestniczące w tegorocznych Targach podpisały wiele umów między sobą. Według doniesień prasy krajowej, ogółem tranzakcje eksportowe w imieniu Polski zawarto z firmami 29 krajów i importowe z firmami 18 krajów.

Po raz pierwszy na Targach Poznańskich podpisane zostały przez polskie centrale handlowe umowy na eksport fajansu i szkła do Syrii i Indii na sumę 47.000 dolarów, Turcja zakupiła chemikalii na sumę około 100.000 dolarów oraz polski sprzęt górniczy na sumę około 80.000 dolarów. M. in. zawarto również umowę na eksport do Szwajcarii galanterii skórzanej, tkanin bawełnianych i wełnianych na sumę 92.000 dolarów oraz na import ze Szwajcarii tkanin wartości 125.000 dolarów. Od Francji i Belgii Polska zakupiła surowice przędzalniczy wełniany na sumę 700.000 dolarów oraz wiele artykułów galanteryjnych. Najpoważniejsze obroty polskiego handlu na Targach miały miejsce z Niemcami wschodnimi i zachodnimi, Czechosłowacją, Kanadą, Szwajcarią, Holandią, Anglią, Belgią i Turcją.

Od 3 do 22 lipca br. prawie 1.200.000 osób z całej Polski zwiedzić miało Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

PRODUKCJA CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU W POLSCE

(FEP) "Gazeta Handlowa" z 12 lipca br. pisze: "Z 17-go miejsca pod względem produkcji przemysłowej w roku 1938 zaawansowaliśmy na 5 miejsce wśród państw Europy. Polski przemysł maszynowy wyspecjalizował się m. in. w produkcji wszelkiego typu obrabiarek do metali i drewna, które są wyrazem najwyższej techniki. Produkujemy obecnie ponad 235 typów obrabiarek... Poważnie też wzrósł asortyment eksportowy maszyn włókienniczych, pomp głębinowych, wirowych i zasilających. Nowym asortymentem jest aparatura dźwigowa i trakcyjna, oświetleniowa, przeciwwybuchowa, rozdzielcza, zespoły sterownicze, piece indukcyjne i wiele innych".

Poważną pozycję produkcji przemysłowej jest sześcioosiowa lokomotywa typu 2-E o mocy 1.500 kilowatów i o ciężarze własnym 120 ton oraz kuter stalowy 17 metrów długości, superkuter 24 metrów, pełnomorski turbinowiec o nośności 820 TDW (ton), węglowiec parowy 5.000 ton i potężny drobnicowiec motorowy — 10.000 ton.

Przemysł motoryzacyjny produkuje 3 i pół tonowe samochody ciężarowe "Star 20", nieco mniejsze ciężarówki "Lublin", samochody osobowe "Warszawa", autobusy "Star 52", samochody gaśnicze, pożarnicze, beczkowozy, motopompy o wydajności 800 litrów na minutę, ciągniki, wszelkiego rodzaju najbardziej nowoczesne maszyny dla górnictwa węglowego, kopalnictwa ropy naftowej, rud i innych materiałów. Według informacji "Radia Warszawa" z 17 lipca br. w roku 1954 w przemyśle ciężkim w Polsce pracowało 29.000 inżynierów i techników.

WIADOMOŚCI Z LEGNICY

(FEP) Jak informują uchodźcy w Legnicy mieszka obecnie około 60.000 osób, nie licząc wojska sowieckiego, którego dokładną liczbę trudno ustalić. Z tych 60.000, około 20.000, czyli jedną trzecią stanowią Rosjanie cywilni, żyjący własnym, odrębnym życiem. Pozostałe 40.000, to Polacy. Poza tym w Legnicy mieszka około 5.000 Niemców, którzy przeszli t. zw. "weryfikację" i formalnie traktowani są jak obywatele polscy. Ostatnio wielu z nich złożyło podania na wyjazd do Niemiec Wschodnich, wobec tego ,że władze reżymowe nie robią żadnych trudności odnośnie ich wyjazdu. Drugą dość liczną grupę narodowościową stanowią Żydzi. Oblicza się ich na około 3.000. Dość dużo z nich przybyło do Legnicy z pobliskich miejscowości w ostatnich latach wobec większych niż gdzieindziej możliwości zajmowania się handlem, z którego przeważnie żyją.

Większość mieszkańców Legnicy, to Polacy ze Lwowa i okolic. Życie tu różni się nieco od życia w innych miastach Polski. Bliskość granicy i obecność Rosjan sprawia, że każdy nowoprzybyły, który się tam osiedla, znajduje się dłuższy czas pod czujną obserwacją policji.

CZYM ZAJMUJĄ SIĘ NAUCZYCIELE WIEJSCY W POLSCE?

(FEP) "Głos Pracy" z 15 lipca br. w artykule p. t. "Czas i pieniądz" zajmuje się sytuacją nauczycieli w Polsce, w szczególności wiejskich i młodych. "Oto leży przed nami sprawozdanie wydziału kulturalno-oświatowego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W sprawozdaniu czytamy: "Nauczyciele wiejscy, oddaleni często o kilkadziesiąt kilometrów od najbliższego miasta powiatowego, zajęci, a często przeciążeni pracą zawodową i społeczną, pozbawieni są możliwości systematycznego korzystania z dóbr kulturalnych. Często występują rażące wypadki, że nauczyciel w ciągu 5 lat nie był ani razu w teatrze lub kinie... Jest jeszcze wiele nauczycieli, którzy nie widzieli Warszawy".

"Ankieta przeprowadzona w 1954 r. wśród 80 nauczycieli — słuchaczy kursu pedagogiczno-społecznego, reprezentujących wszystkie dzielnice kraju, przynosi nam takie dane: Na 45 nauczycieli, prowadzących amatorskie zespoły dramatyczne, jeden tylko w ciągu roku był w teatrze... Ankieta nie wykazała faktów wyjątkowych. Ogólny dział czytelnictwa wśród nauczycieli przedstawia się w ten sposób, że na ogół czyta niewiele ponad 7 procent nauczycieli, to przeważnie starszych. [illegible] licea pedagogiczne wypuszczają młodych nauczycieli, którzy nie lubią czytać i nie czytają.

"Nauczyciele biorą udział w życiu społecznym, ale nie znaczy to, jak często rozumieją władze terenowe, że nauczyciel ma kosztem pracy w szkole wykonywać zadania, które powinien wypełniać urzędnik, wydziały rad narodowych, czy aktyw gromadzki, a nieraz maszynistka, buchalter, czy sekretarka. Często wyrywa się nauczyciela do takich prac, jak zbieranie podatków, skup zboża, mleka, a nawet akcji odszczurzania, czy spisywania gospodarskich cieląt... Trzeba więc zrobić wszystko, a do zrobienia jest dużo, aby ten stan zmienić."

Dr. E. ZELLNER
Lekarz Szpitala Argerich
przyjmuje w chorobach wewnętrznych i dziecinnych codziennie od godziny 16 - 19.
Av. Corrientes 758
T. E. 32-9968 i 32-2149

BILETY SAMOLOTOWE I OKRĘTOWE
do
U. S. A., KANADY, AUSTRALII I EUROPY
Porady i informacje w sprawach dokumentów, Emigracji i wiz
Załatwiamy kupno samochodów: FIAT — SIMCA — REUNAULT — CITROEN I VOLKSVAGEN
z dostawą do portów Europy
Casa **BEHAR**
VIAJES DE TURISMO
SAN MARTIN 298 esq. SARMIENTO
Kierownik Działu Polskiego: Władysław Dybus Dybowski

Aparat do walki z rakiem

KIEROWANY PRZEZ POLAKA

W londyńskim szpitalu św. Barbary uruchomiono urządzenie atomowe zwane akceleratorem liniowym, służące do leczenia złośliwych nowotworów a przede wszystkim do badania skutków radioaktywności na żyjące organizmy.

Kierownikiem badań przy pomocy akceleratora liniowego w tym szpitalu będzie Warszawianin prof. dr. Józef Rotblat, wychowanek uniwersytetu warszawskiego i doktór dwóch uniwersytetów angielskich.

15 milionów wolt

Jednocześnie z Polski nadchodzi wiadomość, że w Warszawie dobiegają końca prace nad budową polskiego akceleratora liniowego. Pracami tymi kieruje prof. A. Sołtan, badacz fizyki jądrowej. Projekt akceleratora wykonał inż. Lech Bobrowski. Polski akcelerator ma być oddany do użytku za 3 miesiące. W angielskim akceleratorze wytwarza się napięcie 15 milionów wolt, w polskim — 3 miliony wolt.

Pierwsze zadanie, jakie spełniać będzie angielski akcelerator — badanie skutków radioaktywności na żyjące organizmy jest nader ważne, ponieważ poza spostrzeżeniami, jakie zebrano po wybuchu pierwszych dwóch bomb atomowych na miasta japońskie w roku 1945 mało wiemy o skutkach promieniowania atomowego na tkanki ludzkie a zwłaszcza na cechy dziedziczności, o czym teraz tak dużo się dyskutuje po wybuchach atomowych w Ameryce w r. bież.

Prawie szybkość światła

Akcelerator jest urządzeniem skomplikowanym, ale jego zasadniczym członem jest długa rura, w której jest próżnia. Na jednym końcu rury jest źródło elektronów: żarząca się nitka metalu tungstenu. W środku rury jest wytwarzane silne pole elektryczne. Elektron w polu elektrycznym przy napięciu jednego wolta nabiera szybkości około 600 km. na sekundę i w ten sposób osiąga wielką energię. Przechodząc przez pole elektryczne o napięciu wielu woltów elektron jest przyspieszany (stąd nazwa "akcelerator"). U wylotu tej rury elektrony wylatują na zewnątrz z szybkością prawie równą (99.95 proc.) szybkości światła (300.000 km. na sekundę) osiągając wielką energię.

Przypomnieć należy, że pierwiastki promieniotwórcze wydzielają trzy rodzaje promieni wykrytych przez Marię Skłodowską-Curie. Są to promienie alfa — które są jądrami atomu gazu helu i składają się z czterech elementarnych cząsteczek materji — dwóch protonów i dwóch neutronów; promienie beta — są to elektrony czyli cząsteczki naładowane elektrycznością ujemną i promienie gamma podobne do promieni rentgena (promienie "X").

Przy wybuchu atomowym powstają również promienie gamma, które mają dużą energię; przechodzą przez grube ściany i są niebezpieczne dla człowieka. Przy wybuchu atomowym pojawiają się także cząstki jądra atomowego neutrony, które tak samo jak promienie gamma, mają dużą siłę przenikania i są niebezpieczne dla życia.

Lepsze od radu

Rad jest bardzo kosztowny a liczba promieni, jaką wydziela, jest mała. Dla badań naukowych i dla leczenia potrzebne są inne źródła, które wytwarzają więcej promieni i taniej. Do tego służą urządzenia zwane akceleratorami i cyklotronami, które popędzając cząsteczki nadają im taką samą szybkość i energię jak promienie wydzielane przez rad.

Strumień elektronów z akceleratora o energii 15 mil. wolt może przeniknąć w tkankę na głębokość 10 cali, nadaje się więc do leczenia głęboko położonych nowotworów. Akcelerator umożliwi także leczenie strumieniami neutronów.

Akcelerator przyczyni się więc do polepszenia techniki radioterapii, pozwoli na znalezienie skutecznych sposobów ochrony przed promieniowaniem atomowym, da możność wytworzenia promieni bardziej przenikliwych, niż promieni rentgena, zastąpienia bardzo kosztownego radu i umożliwi produkcję sztucznych ciał promieniotwórczych, mających zastosowanie w lecznictwie i w przemyśle.

STATYSTYKI

ZDROWIE, CHOROBY I DŁUGOWIECZNOŚĆ

Amerykanie, a w dużym stopniu Brytyjczycy, lubują się w różnego rodzaju statystykach. W Nowym Jorku ukazał się właśnie Rocznik Statystyczny, z którego wynika, że między rokiem 1950 a 1952 ludność naszego globu wzrosła z 2 miliardów 455 milionów do 2 miliardów 547 milionów. Najgęściej zaludnionym miejscem na ziemi jest malutka Republika Monaco, gdzie na obszarze niespełna mili kwadratowej mieszka stale 20.202 osoby.

Według tejże statystyki najlepiej odżywianym krajem na świecie jest Irlandia. Najgorzej odżywianym i najgłodniejszym — Indie.

x x x

Kobieta żyje przeciętnie od 4 do 5 lat dłużej niż mężczyzna. Kobiety są od mężczyzn zdrowsze i wytrzymalsze. Rekord długiego życia, jeśli chodzi o poszczególne narodowości, biją Norweżki. Norwegia uznana jest za jeden z najzdrowszych i najhigieniczniejszych krajów świata. Zimny klimat sprzyja na ogół długowieczności.

x x x

Według statystyk angielskich śmiertelność z powodu odry (uważanej ongi za chorobę niebezpieczną) zmniejsza się z każdym rokiem. W roku 1953 umarło na odrę zaledwie 50 osób w porównaniu ze 141 wypadkami śmierci w 1952. Również z każdym rokiem zmniejsza się poważnie śmiertelność chorych na gruźlicę (która jeszcze niedawno uważana była za chorobę prawie nieuleczalną) koklusz, dyzenterię. Maleje także z każdym rokiem śmiertelność wśród niemowląt, która w trzech pierwszych miesiącach 1955 roku wynosiła zaledwie 29 na tysiąc urodzeń.

Natomiast chorobami, które szerzą obecnie największe spustoszenia, są: rak płuc, niedomagania arterii i serca oraz wysokie ciśnienie krwi. Olbrzymi wysiłek medycyny idzie w kierunku opanowania tych groźnych wrogów ludzkości.

BADANIA POLAKA NAD KOCZUJĄCYMI SZKOTAMI

W Szkocji bawił przybyły ze Szwecji Polak p. Adam Heymowski, który jako stypendysta doktoryzuje się na uniwersytecie w Upsali w dziedzinie socjologii i antropologii kulturalnej przy katedrze rektora uniwersytetu prof. T. Segerstedta.

Przybył on do Szkocji dla nawiązania kontaktów z folklorystami i socjologami szkockimi, zajmującymi się badaniami nad koczującymi Szkotami t. zw. "Tinkers". Praca doktorska p. Heymowskiego dotyczy podobnej grupy ludzi w Szwecji i chodzi mu specjalnie o wyjaśnienie stosunków, w jakim ta grupa pozostaje do koczujących Cyganów. Odbył on m. in. szereg referatów w "Sholl of Scotish Studies" oraz przeprowadził studia w "The Gipsy Lore Society" w Liverpoolu. P. Heymowski podróżuje własnym motocyklem.

Przybył on do Szwecji z Polski po powstaniu warszawskim.

W rozmowie z korespondentem "Dziennika Polskiego" podkreślił m. in., że na uniwersytecie w Upsali kształci się niewielka grupa polskich akademików, studiujących m. in. historię sztuki, chemię, geografię oraz romanistykę.

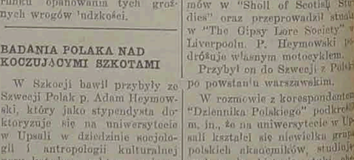

POSZUKUJEMY PIELĘGNIARKI (ENFERMERA)
Związek Polaków potrzebuje do organizującej się Przychodni Lekarskiej wykwalifikowanej siostry (enfermera), posiadającej oficjalne zezwolenie na wykonywanie zawodu. Praca od godz. 9 — 13, z wyjątkiem świąt i niedziel. — Warunki do omówienia. — Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zw. Polaków w godz. 16-20, — Serrano 2076, Tel. 72-3679.

KULTURA I WIEDZA

Rok Mickiewiczowski

Romantyzm jako zjawisko w każdym kraju odmienne przechodził koleje, tak dalece, że np. w Polsce klasyków niemieckich, Goethego i Schillera, za arcyromantyków stale uznawano. Najogólniej pojęty, był romantyzm odwrotem od suchego racjonalizmu ku potrzebom i wymaganiom serca, od deklamacji napuszonej ku uczuciu i namiętności, od krępujących przepisów i wzorów ku twórczej samodzielności; od kosmopolityzmu do narodowości, od martwej zbiorowości ku żywej jednostce. A łączyły się z tym najróżnorodniejsze inne objawy: orientalizm, tradycjonalizm, ludność z jej przesądami i klechdami, uwielbienie katolicyzmu, feudalizmu, średniowiecza, głębokie niezadowolenie ze świata, smagające go biczami ironii w imię wyższej moralności i ideału, wiara w związek ze światem nadprzyrodzonym.

Już w osiemnastym wieku pojawiły się luźne objawy takiego zwrotu. Ale dopiero w wieku dziewiętnastym uświadomiono sobie to wszystko wyraźnie i przeciwstawiono dawnej "naiwności" nowy "sentymentalizm", najrychlej w Niemczech, stąd doszło drogą okólną na Paryż, w końcu i do Polski. Pierwsze artykuły, tłumaczenia przeważnie, i pierwsze podobne próby pojawiać się zaczęły nawet w dziennikach warszawskich, przewrotu nagłego dokonał dopiero Mickiewicz dwoma niepokaźnymi tomikami poezji, wydanymi w Wilnie dzięki zabiegom przyjaciół w r. 1822 i 1823. Dzięki właśnie tym dwóm tomikom romantyzm, dotąd klasyfikowany i systematyzowany, stał się rzeczywistością w literaturze polskiej.

W drugim tomie, poza "Dziadami", wydana została "Grażyna — powieść litewska", w której poeta pomija zupełnie siebie i z epicką doskonałością rysuje postaci i zdarzenia z zamierzchłej przeszłości Litwy. "Grażyna" należy do rodzaju powieści poetyckich, stworzonych przez romantyzm zachodnio - europejski, ale różni się od nich brakiem wszelkiego egzotyzmu, fantastyczności, świata zaziemskiego itp.; jest utrzymana w cieniach poematów bajronowskich i wydobyta z średniowiecza jako z ulubionej krainy romantycznej. Język "Grażyny" jest archaizowany, t. zn. świadomie zbliżony do staropolskiego, przez użycie wielu staropolskich wyrazów, form gramatycznych, zwrotów i konstrukcji składniowych. Napisana w tym samym czasie co "Dziady", jest dowodem, że Mickiewicz potrafił nawet w okresie skrajnego subiektywizmu zająć myśl tematem, który nie uzewnętrzniał jego przeżyć, ale zajmował go ze względu na bohaterskość jednostki poświęcającej się dla ogółu. "Powieść" ma charakter dramatyczny, pełna jest zawikłań, pewnej nawet tajemniczości, występuje w niej silnie pierwiastek "lokalny" litewski i historyczny, jak również element patriotyczny w walce z Niemcami.

Tło dziejowe "Grażyny" wymaga pewnych wyjaśnień. Władcami Litwy w wieku XIV byli kolejno: Giedymin, właściwy twórca potęgi Litwy; jego synowie, Olgierd jako "książę zwierzchni" i współrządzący z nim Kiejstut, książę trocki; następnie syn Olgierda, Jagiełło; gdy Jagiełło objął tron polski, rządca Litwy z jego ramienia został w r. 1392 Witold. Dochodziło często do zatargów i walk o władzę między wielkimi książętami a książętami dzielnicowymi, osadzonymi na większych miastach. Przeciwnicy nie cofali się nawet przed dorywczymi sojuszami z Zakonem Krzyżackim, śmiertelnym wrogiem Litwy.

"Powieść litewska" opowiada właśnie o księciu litewskim Litaworze i jego zamiarach połączenia się z Krzyżakami przeciwko znienawidzonemu księciu Witoldowi. Zamiary te udaremnia patriotyczna i dzielna żona Litawora, piękna Grażyna, która w zbroi swego męża prowadzi rycerstwo litewskie na bój z Krzyżakami zamiast przyjąć ich pomoc przeciwko rodakom. W "Grażynie" uwydatniają się wybitne znamiona stylu Mickiewiczowskiego. Weźmy np. taki opis postaci samej Grażyny:

GRAŻYNA — Rys. Juliusza Kossaka

Często myśliwa na żmudzkim rumaku,
W szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie,
Spiąwszy na czole białe szpony rysie,
Pośród strzelczego hasała orszaku...

GRAŻYNA (Fragment)

Była naonczas Książęciu zamężna
Córa na Lidzie możnego dziedzica,
Z cór nadniemeńskich pierwsza krasawica,
Zwana Grażyną, czyli piękna ksieżną;
A chociaż wiekiem od młodej jutrzenki
Pod lat niewieścich schodziła południe,
Oboje: dziewki i matrony wdzięki
Na jednym licu zespoliła cudnie
Powagą zdziwi, a świeżością znęca:
Zda się, że lato oglądasz przy wiośnie;
Że kwiat młodego nie stracił rumieńca,
A razem owoc wnet pełni dorośnie.
Nie tylko licem nikt jej nie mógł sprostać,
Ona się jedna w dworze całym szczyci,
Że bohaterska Litawora postać
Wzrostem wysmukłej dorówna kibici.
Książęca para, kiedy ją okoli
Służebne grono, jak w poziomym lesie
Sąsiednia para dorosłych topoli,
Nad wszystkich głowę wystrzeloną niesie.

Twarzą podobna i równa z postawy,
Sercem też całym wydawała męża.
Igłę, wrzeciono, niewieście zabawy
Gardząc, twardego imała oręża
Często, myśliwa, na żmudzkim rumaku,
W szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie,
Spiąwszy na czole białe szpony rysie,
Pośród strzelczego hasała orszaku;
Z pociechą męża nieraz w tym ubiorze
Wracając z pola oczy myli gminne,
Nieraz od służby zwiedzionej na dworze
Odbiera hołdy Książęciu powinne.
Tak zjednoczona zabawą i trudem,
Osłoda smutku, spólniczka wesela,
Nie tylko łoże i serce podziela,
Lecz myśli jego i władzę nad ludem.
Wojny i sądy, i tajne układy
Częstokroć od jej zależały rady,
Acz innym rzecz ta nie była świadoma;
Bo Księżna, wyższa nad żon prostych rzędy,
Które, zbyt rade, że panują doma,
Chciałyby z tym się popisować wszędy,
Owszem, cudzemu pilnie kryła oku,
Z taką potęgą w sercu męża władnie;
Nawet baczniejsi i bliżsi jej boku
Nieprędko mogli zbadać i niesnadnie.

Polacy nad Amazonką

NAKRĘCILI FILM DOKUMENTACYJNY

Nowy Jork. — We wszystkich miastach amerykańskich wyświetlany jest obecnie film, wykonany całkowicie przez Polaków: Wincentego Bajtmana i Zygmunta Sulistrowskiego p. t. "Naked Amazon". Jest to film dokumentarny o życiu wymierającego plemienia Indian w dżunglach Monte Grosso w północnej części Amazonki w Brazylii.

Prace nad filmem trwały dwa i pół roku. Ekspedycja złożona z dwunastu osób, w tym dwie kobiety, spędziła sześć miesięcy w dżungli, dokąd dotarła po długim pieszym marszu od miejsca wylądowania samolotu. Miała ona z sobą zapasy żywności na sześć miesięcy, wyczerpały się one jednak już po trzech miesiącach, ponieważ filmowani Indianie brali udział we wszystkich posiłkach białych przybyszów. Przewodnik ekspedycji, znający język Indian, ostrzegł, że nie wolno im się w niczym sprzeciwiać, bo może to grozić atakiem z ich strony. Po wyczerpaniu się zapasów żywności ekspedycja żywiła się upolowanymi kaczkami i złowionymi rybami.

Bawiąca w tym miejscu przed kilku laty ekspedycja brazylijska została przez Indian wybita do nogi.

Filmowani Indianie są zamierającym szczepem. Chodzą zupełnie nago (cenzura zgodziła się na puszczenie oryginalnych zdjęć). Przeciętny ich wiek wynosi tylko 40 lat.

W wypadku śmierci każdego młodego człowieka zabijają oni starca niezdolnego do pracy, uważając, że w ten sposób pozbywają się złego ducha, który zabrał życie młodego. Jeżeli rodzą się bliźniaki, zostają pogrzebane żywcem. Wdowie golą się głowę i może wyjść za mąż ponownie dopiero, gdy odrosną jej włosy.

Film przedstawia dokładnie wszystkie szczegóły życia tego indyjskiego szczepu. Po wykonaniu zdjęć został on zmontowany w Hollywood. Teksty filmu napisał Jan Lechoń.

Film został przyjęty przez krytyków bardzo życzliwie, a o powodzeniu jego świadczy długi okres utrzymania się na ekranach. Jest on obecnie wyświetlany również w Berlinie i w Paryżu, na jesieni będzie prawdopodobnie wyświetlany w Anglii.

Kierownik ekspedycji filmowej do Brazylii Zygmunt Sulistrowski jest uczestnikiem Powstania Warszawskiego. Ukończył akademię filmową w Paryżu i przez pewien okres czasu pracował dla Ranka w Anglii. Wincenty Bajtman był reżyserem filmowym przed wojną w Warszawie i między innymi w r. 1934 wykonał film "Pan redaktor szaleje" z Sielańskim, Fertnerem, Ćwiklińską, Orwidem, Bogdą i Brodziszem. W czasie wojny był kierownikiem działu filmowego w Polskim Centrum Informacji w Nowym Jorku. Po cofnięciu uznania rządowi założył spółkę, która zatrzymała inicjały Polish Information Center i nazywa się obecnie PIC-Film. Spółka ta wykonała wiele filmów dokumentarnych o Polsce, o Powstaniu Warszawskim i walkach Armii Polskiej w czasie wojny. Dwa z nich pokazywane są jako dodatki jeszcze teraz w wielu kinach w Ameryce: "Ponad siły" i "Ostatnie dni Warszawy". Film "Ponad siły" przedstawia historię Polski od roku 1939 (tekst Józefa Wittlina) i wyświetlany jest obecnie w kinach "newsowych" na Broadwaju w Nowym Jorku. "Ostatnie dni Warszawy" to film o powstaniu z polskim tekstem Jana Lechonia.

MŁODY TALENT PLASTYCZNY

Panna Danuta Laskowska należy do młodego pokolenia polskich plastyków, którzy studia ukończyli już w Anglii. Urodzona w Gdańsku, spędziła dzieciństwo w Gdyni, lata wojny w Warszawie i po tułaczce powojennej w Niemczech przybyła do Anglii w roku 1947. Przed 2 laty, dzięki stypendium Komitetu Oświaty, — ukończyła Chelsea School of Art.

Młodziutka artystka, obdarzona zarówno oryginalną urodą jak i oryginalnym talentem, wyspecjalizowała się w ilustrowaniu książek i odniosła na tym polu szereg sukcesów. Ilustracje, czcionki i cała szata graficzna "Belphagora" Macchiavelli'ego, ozdobnie wydanej miniaturowej książeczki, zostały wyróżnione przez National Book League i książka będzie włączona do wystawy w Festival Hallu we wrześniu b. r. Na Boże Narodzenie ukaże się rocznik dla dzieci "News Chronicle" ze studium panny Danuty o polskiej sztuce ludowej p. t. "Ozdobna choinka" i z ilustracjami polskich wycinanek. Artystka, coraz bardziej popularna wśród Anglików pod nazwiskiem Da-La, ilustrowała też angielskie wydanie listów Maupassanta do Marii Bashkirsteff. Fotografie jej prac były publikowane w Tatlerze.

Od roku p. Danuta pracuje w dziale reklamy graficznej salonu kosmetycznego Elizabeth Arden na Mayfairze. Projektuje afisze i ogłoszenia. Artystka odznacza się dużą spontanicznością w życiu i w swej sztuce, Anglicy robią jej nawet niekiedy zarzut nadmiernej lekkości francuskiej w kolorycie.

Artystka jest smukłą, ciemną blondynką o czarnych, błyszczących oczach i rzadko spotykanym rysunku brwi, co nadaje pewne egipskie piętno jej profilowi.

RODACZKA W WEST ENDZIE

Publiczność uchodźcza w Londynie rzadko ostatnio ma sposobność zobaczenia i usłyszenia na scenie polskiej p. Danuty Karel, której urodę spopularyzowały przed paru laty wśród rodaków występy w "Niebieskim Baloniku" Budzyńskiego. P. Karel była jedną z tych artystek polskich w Londynie, które dzięki płynnej znajomości języka angielskiego jedne z pierwszych znalazły ujście dla swego talentu na scenach brytyjskich.

Angielskim debiutem p. Danuty był udział w sztuce "Musical Chairs", w której miała dość dużą rolę dziewczyny huculskiej (akcja sztuki rozgrywa się na Podkarpaciu). Przed paru laty artystka otrzymała epizodyczną rólkę w komedii muzycznej "Cal me Madam", a od dwóch lat występuje w innej komedii muzycznej na West Endzie: "King and I." W obecnym przedstawieniu p. Karel obok swej stałej roli występowała wielokrotnie przez okresy po kilka miesięcy w drugiej co do ważności roli (t. zw. second lead) i jest przewidziana na ten właśnie przydział w objeździe prowincjonalnym.

Angielskie występy polskiej artystki obejmują nadto Light Programme BBC, gdzie p. Karel śpiewa pieśni włoskie i hiszpańskie, a obecnie przygotowuje koncert pieśni słowiańskich. W swych rzadkich ostatnio i dorywczych występach w "Grzybku" w Gospodzie Kombatantów i innych ośrodkach sztuki uchodźczej artystka demonstruje, z równym talentem i powodzeniem, dwa dość oddalone od siebie rodzaje wokalne: piosenki nastrojowe i polskie pieśni ludowe.

— MÓW W DOMU PO POLSKU —

OD KOLUMNY NELSONA PO IGUAZU

W dniu 7 sierpnia Członkinie Klubu Polek i licznie przybyli goście mieli możność oglądania niezwykle interesującego filmu, który wyświetlił ze swego małego aparatu p. inż. E. Siedlecki w Domu Polskim.

Przed naszymi oczyma przesuwały się obrazy starej Europy: zdruzgotany Reichstag, czarowny Paryż, senna Tamiza i Big Ben, śnieżne Alpy i Chamonix — oraz piękne zakątki Argentyny —od urzekających wodospadów Iguazu po andyjskie szczyty.

Specjalny dodatek kolorowy — Kwiaty z londyńskich ogrodów — przeniósł nas w świat bajki.

Cóż za wspaniała pamiątka z wędrówek po świecie — taki film! W swym małym aparaciku utrwalił p. inż. Siedlecki piękno przyrody i poprostu czas — bo ludzie z filmu, uchwyceni naprzykład wiele lat temu — jakże są młodzi!

To też obietnica sfilmowania któregoś z naszych Zebrań — wzbudziła (szczególnie wśród Pań) zrozumiałe zainteresowanie — i będziemy doprawdy wdzięczne p. Siedleckiemu za jej dotrzymanie.

NOWY DYWAN NA WAWELU

W komnatach zamku wawelskiego zawisł piękny dywan, którego deseń przedstawia korowód weselny. Jest to dzieło rąk tkaczki ludowej Sabiny Masełbasowej z Wasilówki w powiecie sokólskim woj. białostockiego. Artystka ludowa odtworzyła wiernie wzór starego dywanu, który przed stu laty utkała w wianie jej babka. Drugi taki dywan Masełbasowej o wzorze korowodu weselnego znajdzie się na Międzynarodowym Konkursie Twórczości Ludowej.

KAROL BADURA

Talent Karola Badury rozwinął się w atmosferze 2-go Korpusu. Przez łagry rosyjskie, przez pustynie Iraku i Egiptu, w zgiełku bitewnym we Włoszech, Badura chwyta na gorąco krajobrazy mijanych miejscowości, sylwetki kolegów, rysuje, maluje.

Gdy kończy się akcja wojenna we Włoszech, władze wojskowe wysyłają go do Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, gdzie pod kierunkiem wybitnych profesorów talent Badury się krystalizuje, znajdując swój najlepszy wyraz w akwarelach.

Po krótkim pobycie w Argentynie, gdzie prace jego wystawione w Galerii Van Riel i Domu Polskim, spotkały się z wielkim uznaniem krytyki, Badura wraca do Włoch. W tym kraju malarzy nasz artysta zaczyna się wybijać na plan pierwszy zdobywając cały szereg nagród i wyróżnień na rozlicznych wystawach, w których bierze udział (nagrody w Rzymie, medal "Vermeil" w Lucca i Vareggio itp.).

Wystawa tego żołnierza-malarza spotka się niewątpliwie z zainteresowaniem społeczeństwa polskiego, które będzie miało możność obejrzeć akwarele Karola Badury w Galerii Mueller, Florida 946 w dniach od 22 sierpnia do 3-go września br.

WYSTAWA PLASTYKI POLSKIEJ WE LWOWIE

We Lwowie otwarta została wystawa plastyki krajów satelickich. Według radia warszawskiego powszechną uwagę zwraca malarstwo polskie począwszy od piętnastego do dwudziestego wieku. Dzieła plastyków polskich zajmują siedem sal. Ten ostatni szczegół jest bardzo znamienny. Nie ulega wątpliwości, że eksponaty polskie zajmują dlatego tyle miejsca, ponieważ pochodzą z bogatych zbiorów lwowskich (np. zbiory Orzechowicza, Miejskie, Muzeum Lubomirskich), które Rosjanie zatrzymali we Lwowie.

KĄCIK dla dzieci

PO KRAKOWSKU

Hej, pod Krakowem
złociste drzewko.
Tańczyła sobie
Tereska w Ewką.

A pod tym drzewkiem
złocista trawa
po tej traweczce
chodziła pawa.

Usiądźże, pawo,
na tym kamieniu.
Zagraj nam, zagraj,
choć na grzebieniu.

Ty na grzebieniu,
a ja na nosku.
A będzie ładnie,
bo po krakowsku.

KUBUŚ W WIELICZCE

O tym, jak to właśnie jest z tą solą, której codziennie dodajemy do jedzenia, Kubuś myślał wiele razy. Wiedział, że wydobywa się ją z ziemi, ale nigdy nie przypuszczał, że pewnego dnia będzie mógł zobaczyć kopalnię soli. I to jedną z największych na świecie, bo w Wieliczce.

Wszystko zaczęło się od wyjazdu do Krakowa, do wuja. W Krakowie Kubuś zobaczył dużo ciekawych rzeczy. Bardzo mu się podobało wszystko: i stare domy, i kościoły, i Wawel, ale chyba najwięcej ucieszył się tego ranka, kiedy wuj powiedział:

— Jak zjesz dziś grzecznie obiad, to po południu pojedziemy do Wieliczki.

O, to było wspaniałe! Kubuś chciał od razu wiedzieć wszystko o Wieliczce, i o pokładach soli, ale wujaszek bardzo się spieszył, więc tylko dodał jeszcze, że pokłady te odkryto prawie 800 lat temu i że dawniej wydobywano sól młotami i kilofami, a teraz używa się nowych narzędzi, poruszanych elektrycznością.

Kiedy zasiadł Kubuś nareszcie w pociągu przy oknie i patrzył na przesuwające się domki i drzewa, to wydawało mu się, że wielkie pociągowe koła śpiewają za każdym obrotem:

— Do Wie-liez-ki! Do Wie-liez-ki!...

Niedługo śpiewały koła, bo już w pół godziny po wyjeździe z Krakowa pociąg zatrzymał się i wuj z Kubusiem byli na miejscu.

Stały tu białe, niskie domki, a w tym, do którego weszli, była nawet winda. Zjechali nią pod ziemię. Wyszedł Kubuś z windy i aż oczki szeroko otworzył ze zdumienia: przed nim ciągnął się długi, wysoki korytarz o zielonkawoszarych ścianach. Dotknął Kubuś ostrożnie ręką ściany, a wujaszek zaczął się śmiać:

— Widzisz, to sól. To wszystko jest prawdziwa sól: te korytarze, komory, kaplica. To wszystko przez wiele lat wykuwali ludzie z soli.

— Kaplica? — zdziwił się Kubuś. — Kaplica tu pod ziemią?

Więc poszli do kaplicy, gdzie ołtarz jest z soli, a na ścianach pięknie wyrzeźbione figury świętych i różnych postaci historycznych. A wszystko zielonkawoszare, a wszystko — sól.

Kubuś nie może sobie nawet wyobrazić, że w tej chwili tam nad nim, na powierzchni ziemi, chodzą sobie spokojnie ludzie i mają niebieskie niebo nad głową. A tu jakby zupełnie inny świat: podziemny świat soli, tajemniczy, ale jaki piękny i ciekawy! Kubuś jest tak przejęty, że już nawet mówić nie może, słucha tylko, jak mu wuj opowiada o tym, że sól jest bardzo w przyrodzie rozpowszechniona. Występuje ona w pokładach ziemi, tak jak właśnie ta w Wieliczce, albo też może być rozpuszczona w wodzie.

Idą długimi, prawie pustymi korytarzami, przechodzą przez puste komory, a potem schodzą schodkami coraz niżej. Już są na 90 metrów pod ziemią. Kubusiowi wydaje się, że to strasznie głęboko, a przecież można zejść jeszcze niżej aż na 260 metrów.

I nagle niespodzianka! Jezioro!

Prawdziwe, o ciemnej jak smoła wodzie jezioro, po którym można jechać promem. Żółte światło pochodni rzuca dziwaczne cienie. Kubusiowi wydaje się, że wszystkie fantastyczne bajki, jakie zna, są zupełnie nieładne i nieciekawe w porównaniu z tym, co tu widzi.

I na pewno żadna bajka nie jest tak piękna, jak kryształowa grota w Wieliczce. Tu ściany już nie są zielone, lecz białe, czyste.

— Czy to też jest sól? — pyta Kubuś.

— Tak — powiada wujek. — Tylko to jest sól bez żadnych zanieczyszczeń, dlatego jest tak biała i tak ładnie krystalizuje. Takie kryształy spotyka się bardzo rzadko. A teraz chodźmy zobaczyć drugą część Wieliczki, nieco inną, niż ta, ale też bardzo ciekawą.

Tam będzie wydobywanie soli. Będą robotnicy, którzy pracują nad tym, aby ludzie w całej Polsce mogli mieć potrawy przyprawione solą.

Już z daleka dobiegł ich hałas elektrycznych przyrządów, służących do wiercenia solnych ścian. Wkłada się potem do wgłębienia materiały wybuchowe, które rozsadzają wielkie bryły. Pokruszone kawałki soli wrzucają robotnicy do wagoników z żelaznej blachy.

Patrzy uważnie Kubuś, jak suną naładowane wagoniki po szynach. Ciągną je konie. Kawałki soli jadą aż na powierzchnię ziemi.

— A potem? — pyta Kubuś.

Potem trzeba je zemleć. Robią to młyny ustawione przy głównych szybach.

— I wtedy sól jest dobra do jedzenia, tak?

— A tak. I rozsyła się ją po wszystkich miastach i wsiach, wszędzie tam, gdzie mieszkają ludzie.

Znowu jedzie Kubuś windą, ale tym razem do góry. Nie się nie zmieniło, stoją te same domki, i te same nagie drzewa, i tak samo jak przed godziną świeci blade słoneczko. Zmieniło się tylko to, że Kubuś ma nowe wiadomości o pokładach soli i o pracy ludzi przy jej wydobywaniu — a to jest przecież bardzo dużo!

Kornel Makuszyński

SZEWC KOPYTKO I KACZOR KWAK (1)

Posłuchajcie, moi drodzy, co się raz wydarzyło i co widziałem na własne oczy.

W wielkim mieście żył mały szewc Kopytko, taki śmieszny, że patrzeć nie było można na niego, żeby się nie śmiać. Ponieważ ciągle stroił figle, zamiast dobrze szyć buty, więc jego majster, Szymon Dratwa, ciągnął wciąż za uszy, które stały się tak wielkie, jak uszy słonia. Ale mały Kopytko myślał sobie, że porządny szewc powinien mieć takie uszy, jakie ma wielki but, przeto się tym nie martwił i nawet był bardzo zadowolony, gdyż w wielkich swoich uszach mógł zrobić cały magazyn i, co inni chłopcy chowają w kieszeniach, Kopytko wszystko chował do ucha. W prawym uchu miał scyzoryk, guziki, kasztany i szpulkę nici, a w lewym dratwę, trochę smoły, katapultę i dwadzieścia kamieni. Widać więc od razu, że to był niedobry chłopak, gdyż nikt inny nie strzela z katapulty. Raz nawet szewczyk Kopytko strzelił tak wysoko, że trafił kamieniem w twarz księżyca, który właśnie wschodził, i wybił mu dwa przednie zęby. Biedny księżyc schował się zaraz za chmury, a na drugi dzień ukazał się na niebie cały czerwony, z podwiązaną twarzą i już nie taki uśmiechnięty, jak zawsze.

Rozmaite czynił psoty szewczyk Kopytko.

Innym razem miał zrobić buty takiemu panu, który się zawsze śpieszył. I wiecie, co mu urządził? Zrobił tak buty, że tam gdzie miały być nosy buta, tam przybił obcasy. Wdział ten pan prędko nowe buty i chce iść, bo jest bardzo głodny, ale co chce zrobić krok naprzód, cofa się o krok w tył. On idzie naprzód, a buty w tył. Nie mógł się ruszyć z miejsca dwa tygodnie i umarł z głodu.

Szewczyk Kopytko śmiał się z tego tak bardzo, że mu się uszy trzęsły.

Nie był to ostatni figiel szewca Kopytko.

(c. d. n.)

ZAGADKA 1

Pod badylem
jest nas tyle!
Jeden tu,
drugi tam —
popod miedzą,
w ziemi siedząc,
dużo braci mam.

ZAGADKA 2

Kle, kle!
Zimno, źle!
Chciałbym zostać rad,
muszę lecieć w świat.

Rozwiązanie zagadek z poprzedniego "Kącika":
1 — pies; 2 — kura.

K W I A T

Gałęzie uginają się pod stopami. Liście traw szeleszczą tajemniczo. Kroki nerwowe, szybkie z dziwnymi przystankami rozlegają się we wszystkich stronach boru.

Sowa wyjrzała z dziupli, wiewiórka przeciągnęła się leniwie, gdzieś szyszka spadła z gałęzi i cisza, cisza głęboka...

Gdyby nie trzask łamanych gałęzi, gdyby nie te tajemnicze kroki, posuwające się stale w różnych kierunkach...

Po co przyszły? Kogo szukają te tajemnicze postacie błądzące wśród ciemności leśnych? Cóż ich wiedzie, że w tę noc czarną przebiegają niestrudzenie knieje?

To kwiat, cudowny kwiat tak wabi swoim zaklęciem.

Jego szukają rozszerzone pragnieniem źrenice. Ręce co chwila rozchylają liście paproci, a nogi niosą dalej i dalej.

W noc Kupały, w ciepłą czerwcową noc, przyszli szukać szczęścia, które kryje w sobie cudowny kwiat. Kielich jego rozchyla się raz do roku w najkrótszą noc przepełnioną baśnią.

Kto go znajdzie? Kto zerwie to misterium wymarzonego szczęścia? Przed kim świat legend otworzy swoje przedziwne tajemnice?

Dowiecie się wszyscy o tym na pięknym przedstawieniu Teatru Polskiej Macierzy Szkolnej przygotowanym przez dzieci i młodzież p. t.:

"Legenda Nocy Świętojańskiej"
pióra p. Kazimiery Rafalik.

Opowieść, stroje, tańce, śpiew, muzyka oto treść przedstawienia, na którym powinny się spotkać dzieci, młodzież i starsi naszej Kolonii.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Pan D. Storożyński. Ponieważ temat poruszony przez Pana został wyczerpująco omówiony w zamieszczonej w bieżącym numerze korespondencji — listu Pańskiego nie drukujemy.

KACETOWCY!

Upływa ostateczny termin do zgłaszania się o odszkodowania dla ofiar reżymu hitlerowskiego. Formularze dla tych podań wydaje bezpłatnie Mecenas Romanowicz co środy i piątki od godziny 18 do 21-ej przy ul. Gorriti 2972.

Dr. Z. Gałaczyński
Tłumacz Przysięgły
LAVALLE 1444, 5 p. B.
T. E. 40 - 1533
Tłumaczenia urzędowe — Metryki i t. dokumenty do obywatelstwa, emerytur, wyjazdów i t. p.
PASZPORTY NO ARGENTINO
Pełnomocnictwa do Polski - Umowy-Sprawy pracy - rodzinne - spadkowe, Porady itp.
Godz. 10 - 13 i 16 - 19
W soboty biuro nieczynne.

BAR — RESTAURACJA
"DOM POLSKI"
J. I. STACHURA i F. L. BUCZEK
SERRANO 2076 T. E. 72 - 3679
Dzierżawcy:
W każdą niedzielę podwieczorek taneczny przy mikrofonie.
Wstęp bezpłatny
kr. 73

POŻEGNANIE DYREKTORA

Dnia 29 lipca, w Morón, "Escuela Fabrica de la Nación 65" uroczyście żegnała swego dyrektora. Przechodził na emeryturę. Po 34 latach służby państwowej, po 42 latach pracy wogóle. Argentyńska szkoła żegnała swego ustępującego dyrektora — Polaka. Uroczystość więc miała, niech nam wolno to podkreślić, poniekąd charakter argentyńsko-polski, a jej serdeczność była najlepszym dowodem, że żegnany tak dyrektor, pan Stanisław Pyzik, w okresie kierowania tą instytucją, zdobył nie tylko szacunek i uznanie personelu pedagogicznego, ale również zaskarbił serca uczniów-studentów. Na marginesie wspomnijmy, że w szkole tej studiuje 7 uczniów Polaków, że personel pedagogiczny ma w swoim gronie jednego profesora i jednego instruktora również Polaków.

Wzruszającym momentem było wręczenie przez prymusa szkoły panu Pyzikowi wielkiego pergaminu-dyplomu. Znajdujemy na nim 390 podpisów jego wychowanków. Klub Sportowy wyżej wspomnianej szkoły nadał ustępującemu dyrektorowi godność Honorowego Prezesa. Przewodniczący Stowarzyszenia Rodziców zakończył swoje przemówienie wręczeniem panu St. Pyzikowi pamiątkowego medalu. — Część oficjalna wyczerpała deklamacja najmłodszego ucznia szkoły prostym, ale jakże wiele mówiącym zwrotem: "byłeś nam drugim ojcem".

Nie będziemy przytaczać pożegnalnego przemówienia ustępującego dyrektora. Było wzruszające. Sam on był wzruszony serdecznością uroczystości.

Ale ona na tym nie zakończyła się. Po wspólnym szkolnym podwieczorku, żegnał p. Pyzika personel pedagogiczny szkoły. Wręczono mu dyplom pamiątkowy i specjalnie odbity na tę uroczystość złoty medal. A potem była część artystyczna akademii. Otóż w niej śpiewała siostra jednego z uczni, Polka, tak dobrze znana nam córka państwa Ćwierzów. Śpiewała po hiszpańsku, a potem, na żądanie publiczności — po polsku. W argentyńskiej szkole, odchodzący na emeryturę dyrektor — Polak był żegnany pieśnią: "Piękna nasza Polska cała!" a serdeczne oklaski publiczności — napewno nie rozumiejącej słów pieśni, ale odczuwającej piękno intencji — zmusiły małą Ćwierzównę do wielokrotnego bisowania.

Tę krótką notatkę podajemy nie tylko z obowiązku kronikarskiego. Uroczystość zorganizowana przez Argentyńczyków dla Polaka, jej przebieg i jakże serdeczny nastrój, ma swoją wymowę i duży ciężar gatunkowy. W historii stosunków polsko-argentyńskich będzie dobrze zapisaną. Była ukoronowaniem i należytą o c e n ą wieloletniej, długiej pracy Polaka — na tej ziemi, co gościnnie nas przyjęła.

T. R.

Drobne ogłoszenia

MECENAS ROMANOWICZ załatwia co środy i soboty od godz. 19 do 21, ul. Gorriti 2972 "Ognisko Polskie" (wysokość 4000 Cordoby) umowy, testamenty, należności za prace, adoptacje, ROZWODY, NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI, WYJAZDY DO U. S. A. I AUSTRALII.
Pisać: Casilla Correo Central 4129.

KOŁDRY PUCHOWE. Pierwszorzędny specjalista. Także wykonuje przeróbki. — Venezuela 3820, 1p. dpt. 2. — T.E.: 93-7253. 7919

KANCELARIA ADWOKACKA
załatwia sprawy konsularne i dokumenty w związku z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych oraz przyjmuje przedstawicielstwo przed Konsulatem U.S.A. osób zamieszkałych na prowincji. Udziela również porad i pomaga w załatwianiu spraw emerytalnych (jubilaciós) przedsiębiorstw i pracowników niezależnych. — Rodriguez Peña 382, 1 piętro, "C", Tel. 40 - 2207. kr. 49

Wykonywanie wszelkich prac budowlanych w Capital i Gran Buenos Aires po cenach przystępnych. Załatwianie pożyczek hipotecznych. Zatwierdzanie planów municypalnych. Matrykuła. Adres: J. Kaczmarek, Ciudad de la Paz 2974. T. E. 70-5820. kw. 2755

WARSZTAT MECHANICZNY
ANDRZEJ STYCZEŃ
udziela lekcji spawania wszystkich metali, elektrycznie i autochtonicznie. Remedio Escalada 2176
Valentin Alsina — 4 de Junio.
kw. 2859

P Ł Y T Y P O L S K I E kupuj w Składnicy Książki Polskiej (Serrano 2076), (nadeszły: Hymn Polski, Czerwone Maki, Brygada Karpacka, Cyraneczka i wiele innych).
Nr 2498

Do warsztatu elektromechanicznego poszukuje się technika-elektromechanika, technika-kreślarza oraz trzech mechaników: Wiadom.: Murguiondo 1550. T. E. 68-2419. kw. 2942

POSZUKIWANIA
Wincenty CHODLOW, który wyemigrował do Argentyny w r. 1929, jest poszukiwany przez córkę Longinę Janinę Chodlow de Smereczyńska. Ktoby coś wiedział o wyżej wymienionym, proszony jest o informacje: Smereczyńska, c. Mendoza 5685 — 4 de Junio.
kw. 2964

DROBNE
Kompetentnej pokojówki poszukuje rodzina europejska. Zgłoszenia z rekomendacjami: Fernandez Espiro 451 — Acassuso. kw. 3017

OKAZJA. Sprzedam pralnię, świetnie prosperującą, 12.000 czystego zysku miesięcznie gwarantowane. Cena $ 120.00 gotówką i spłaty. kw. 3036
Pokój z utrzymaniem lub bez w centrum miasta dla solidnego pana. Oferty: Av. L. Alem 641 od godz. 17 - 19-ej. T. E. 31-0587. kw. 3029

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio dom z ogrodem owocowym i warsztat stolarski, mech. 6 kwadér od stacji Morón i pół kwadry od asfaltu. — Wiadomość na miejscu: Morón, c. Tucuman 1349. kw. 3028

POSZUKIWANIA
Pani Danuta Przybyłowska, zam. Av. Copacabana 75, Ap. 206, Rio de Janeiro, Brazylia, poszukuje pana inż. Aleksandra Dachowskiego, ostatnio zamieszkałego w Patagonii, potem w Bernal, prov. Buenos Aires.
kw. 2989

Leñas
para cocinas y calefacción
Calorsol
suple el kerosene
Antracita
para salamandras especial "Siedee"
Limpiasol - O
Potente - N - 100
Nuevo limpiador de piso en tambores de 18 litros antes del encerado
Llame a:
TELLECHEA
31 - 9601|3 31 - 5813
32 - 7901 32 - 8356
kw. 37

POLSKI ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI I JUBILERSKI
"L A P E R L A"
KAZIMIERZA KARASZEWSKIEGO
Sprzedaż i artystyczne wykonanie wszelkiej biżuterii, zegarków, obrączek ślubnych, artystycznych podarków po bardzo niskich cenach. — Zakład posiada pracownię naprawy zegarków z solidną gwarancją.
Ul H. YRIGOYEN 661 QUILMES F.C.N.G.R.
T. E. 203 3843 (1 kw. od stacji kol.)

O czym mówi Buenos Aires
JUŻ ZOSTAŁA OTWARTA NAJELEGANTSZA KAWIARNIA W BUENOS AIRES
„ARPEGE"
pod kierownictwem JULIANA SKOTNICKIEGO
b. właściciela "CASINO RUSSE"
Lokal jest czynny od godz. 10-ej rano do godz. 2-ej w nocy.
GORĄCE DANIA O KAŻDEJ PORZE
Ciastka i torty wiedeńskie własnego wyrobu.
od godziny 5-ej po południu do zamknięcia
M U Z Y K A S A L O N O W A, bez przerwy.
CENY KAWIARNIANE
VIAMONTE 816 T. E. 35 - 2509
kw. 3021

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-3679

SIERPIEŃ

18.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.18 — Dyżur PMS
g.19 — Zebr. Zarządu PMS
g.20 — Krąg Wędr. Zniczy
19.g.18 — Lekcja tańców PMS
g.19.30 — Zebr. Zarządu Związku Polaków
g.19.30 — Dyżur S. P. Lotn.
20.g.14 — Kurs Modelarski S. P. Lotn.
21.g.16 — Pogadanka i herbatka S.B.S. Karp.
g.16 — Próba teatru PMS
g.15.30 — Zebr. młodzieżowe
g.18 — Podwieczorek w rest.
23.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
24.g.17 — Zebr. Kom. Redakc.
g.18 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
25.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.18 — Dyżur PMS
g.20 — Krąg Wędr. Zniczy
26.g.18 — Dyżur PMS.
g.18 — Lekcja tańców PMS
g.19.30 — Dyżur S. P. Lotn.
27.g.14 — Kurs Modelarski S.P.L.
g.17 — Zebr. Rady Nadzorczej Zw. Polaków
28.g.16 — Świetlica PMS
g.16 — Próba teatru PMS
g.17 — Walne Zebr. T. P. D. P.
g.18 — Podwieczorek w rest.

W poniedziałki Dom Polski jest zamknięty i wszystkie agendy w nim mieszczące się są nieczynne.

BEZPŁATNA PORADNIA PRAWNA
ZW. POLAKÓW W ARGENTYNIE

DYŻURY w SIERPNIU 1955 r.:
Dn. 16 — 23: p. Z. Gałaczyński
Dn. 24 — 31: p. S. Hawlena.
DYŻURY we WRZEŚNIU 1955 r.:
Dn. 1 — 7: p. S. Romanowicz.
Dn. 8 — 15: p. J. Szajda.
Dn. 16 — 23: p. W. Tymieniecki.

Skierowanie do Poradni otrzymywać można w Sekretariacie Związku Polaków, Serrano 2076, codziennie za wyjątkiem poniedziałków i świąt, od godziny 10 do 20 bez przerwy. — Informacje 72-3679.

ORGANIZACYJNE

CO DAJEMY
W "OGNISKU POLSKI"
ulica Gorriti 3972 — T. E. 86-9993

Dnia 20 sierpnia zabawa nocna z programem przy orkiestrze "Warta".

Kurs tańców narodowych pod kierownictwem p. Z. Kornakowskiej został przeniesiony na środy (zamiast wtorki) na godz. 19-tą.

Przypominamy, że kursy języka polskiego p. W. Fuksa odbywają się stale w piątki o godz. 20-tej.

UŁANI GROCHOWSCY

W dniu 28 sierpnia 1955 odbędzie się w Kościele Polskim na Mansilla 3865, Nabożeństwo Żałobne za Żołnierzy 2-go Pułku Ułanów Grochowskich im. generała Józefa Dwernickiego poległych i zmarłych w czasie I i II-ej wojny światowej oraz w drodze do Kraju.

Po nabożeństwie o godz. 12 m. 30 Zebranie Koleżeńskie i wspólny obiad w Domu Kombatanta, Paso 133.

Ułani Grochowscy

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA W SAN MARTIN

W trzydziestopięciolecie zwycięskiej bitwy pod Warszawą i dla uczczenia czynów żołnierza polskiego — Towarzystwo Polskie w San Martin urządza dnia 21 sierpnia br. w kościele Syrio-Libańskim — Villa Lynch — Uroczystość Święta Żołnierza.

Program uroczystości: godz. 10.45 — Msza św., godz. 12.00 — Akademia w sali przykościelnej, 1-sze piętro.

W ramach Akademii referat okolicznościowy Prezesa Rady Nadzorczej p. Jurkojcia, wspomnienie lotników polskich z walk o Warszawę w roku 1944; deklamacja p. Krzyżanowskiego. Panowie Szymkun i Czeszczewik — śpiew. Młodzież i dzieci wystąpią w deklamacjach i śpiewie.

Niech nikogo, komu Polska miła, a pamięć Jej żołnierzy droga, nie zabraknie na tej uroczystości.

BERAZATEGUI — TEATR I ZABAWA Z OKAZJI "ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA"

Zarząd Twa. Polskiego im. Generała Wł. Sikorskiego zaprasza serdecznie całą Kolonię Polską, a zwłaszcza byłych Kombatantów, na Uroczystą Akademię i Zabawę z okazji dorocznego "Święta Żołnierza", w sobotę, dnia 20-go sierpnia br. punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem w potężnej i pięknej sali "La Esperanza" (calle Pueyrredón 76, Berazategui).

Po krótkiej mowie oficjalnej, Teatr Polski odegra doskonałą, tryskającą zdrowym humorem komedię z czasów legionowych, która rozśmieszy do łez najbardziej zgorzkniałego Polaka, przypomni mu to wszystko, co jest mu drogie i co zostawił w Kraju.

W ciekawym i bogatym programie artystycznym wystąpi także grupa młodzieży z tańcami narodowymi i zostaną odegrane utwory muzyczne. — Po przedstawieniu odbędzie się tradycyjna Wielka Polska Zabawa Ludowa przy dźwiękach nowej, ale doborowej orkiestry "Imperial", której debiut na poprzedniej naszej zabawie zrobił kolosalne wrażenie i która zachwyciła najwybredniejszych nawet tancerzy. — Do dyspozycji gości smakowity polski bufet i dobrze zaopatrzony bar.

"Święto Żołnierza" w Berazategui — to tradycja polska, to pewnik, że zabawisz się setnie w atmosferze wybitnie narodowej.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

Przypominamy, że termin nadsyłania prac na Konkurs na odznakę Klubu Polskiego upływa z dniem 1 września bież. roku.

TWO. POLSKIE "B. GŁOWACKI" OBCHÓD SIERPNIOWY

Zarząd Twa. zaprasza wszystkich członków, sympatyków i całą Kolonię Polską na uroczystości Obchodu Sierpniowego, który odbędzie się w dniu 20 sierpnia br., o godz. 21-ej w salonach Twa., z następującym programem:

Część I-a oficjalna:

1) Odegranie hymnów narodowych. 2) Przywitanie gości przez prezesa Towarzystwa. 3) Przemówienie przedstawiciela Zw. Polaków w Arg. 4) Referat okolicznościowy.

Część II-a, artystyczna:

5) Odegranie skeczu w 3-ch odsłonach ze śpiewami i tańcami, pióra Jana Spoczyńskiego, p. t. "Goldsztajn idzie do wojska", w wykonaniu zespołu z bratniego Towarzystwa Dock Sud, pod dyrekcją znanego reżysera p. Edwarda Jancewicza.

6) Śpiew: "Warszawa" przez p. Bronisławę XXX, "Powróć, ach powróć" i "Jedność tułaczy" przez p. Stanisława Komożę "Wojowałem cztery lata" przez p. E. Jancewicza.

Część III-a:

7) Zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry "Oriental".

Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich rodaków dla spędzenia naprawdę w polskim nastroju tak patriotycznego obchodu narodowego.

NOWE WŁADZE TWA. "B. GŁOWACKIEGO"

Zarząd Twa. "Bartosza Głowackiego" podaje do wiadomości, że w wyniku odbytego w dniu 31. 7. 55 dorocznego Walnego Zebrania Wyborczego, został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes: Gajda Wojciech, I. V.-prezes: Gwazdacz Franciszek, II. V.-prezes: Gajda Antoni, Sekretarz: Wróbel Marcin, I. Zca. sekr.: Rektor Karol, II. Zca. Sekr.: Dziski Wincenty, skarbnik: Rybka Julian, I. zastęp. skarb.: Rogalski Kazimierz, II. zastęp. skarb.: Kafarski Stanisław.

Radni: Klejński Stanisław, Golba Jan, Gulczyński Antoni, Dombrowski Franciszek. Z-cy radnych: Mroz Bronisław, Guzikowski Alojzy.

Administrator: Bara Jan, bibliotekarz: Bargiel Józef, sztandarowy: Kocki Henryk zastęp. sztan.: Mackiewicz Józef, zastęp. bibliotek.: Rybka Leopold.

Komisja rewiz.: Grzesik Kazimierz, Nowak Jan, Czerwiński Józef.

Refer. sportowy: Rumas Jan.

Refer. kół amatorskich: Parlak Tadeusz.

Zarząd Twa. "B. Głowacki" niniejszym zawiadamia wszystkich członków Twa., że począwszy od dnia 8. sierpnia br. ZEBRANIA TYGODNIOWE odbywać się będą w poniedziałki każdego tygodnia o godz. 20-tej punktualnie.

Zarząd Twa. "B. Głowacki" podaje do wiadomości wszystkim członkom i sympatykom, że wypożyczanie i wymiana książek w Bibliotece odbywać się będzie w każdą niedzielę od godziny 18 do 20-tej włącznie.

Jednocześnie uprasza się wszystkie osoby o zwrot wypożyczonych książek, niezwróconych w terminie określonym.

TWO. "T. KOŚCIUSZKO" OBCHÓD ROCZNICY "CUDU NAD WISŁĄ" I "ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA"

Two. Polskie im. "T. Kościuszki" ma zaszczyt zaprosić kolonię polską na Obchód Uroczystości Sierpniowych, które odbędą się w dniu 27 sierpnia br. o godz. 21-ej w salonie "Ogniska Polskiego", przy ul. Gorriti 3972, Buenos Aires, z następującym programem:

1) Odegranie hymnów narodowych. 2) Powitanie gości przez prezesa, 3) Przemówienie prezesa Związku Polaków w Argentynie, p. Inż. St. Śliwińskiego.

Część artystyczną wykona Zespół Teatralny z Twa. Polskiego na Dock Sud, pt. "Goldsztajn idzie do wojska", skecz w 3-ch odsłonach ze śpiewami i tańcami, pióra J. Spoczyńskiego i pod dyrekcją p. Edwarda Jancewicza, w następującej obsadzie:

Goldsztajn, giełdziarz: Edward Jancewicz; Fejga, żona Goldsztajna: Bronisława XXX; Koń, przyjaciel domu: Stanisław Komża; kapral Pipman: Strodowski.

Po odegraniu powyższego skeczu odbędzie się śpiew: Bronisława XXX odśpiewa "Warszawa"; p. Stanisław Komoza odśpiewa "Powróć, ach powróć" (przekład z włoskiego) i "Na jedność tułaczy" (M. Konopnickiej; p. Edward Jancewicz odśpiewa "Wojowałem cztery lata" (śpiew aktualny z wojny). W czasie przerwy mały chłopczyk pani Bronisławy XXX oddeklamuje ładne wierszyki.

Po wyczerpaniu bardzo wesołego programu, odbędzie się Zabawa taneczna przy orkiestrze polskiej "Warta", pod batutą p. Walczaka, do godziny 4-tej rano.

STOW. RZEM. I PRAC. POLSKICH GODZINY DYŻURÓW:

Zarząd Stow. Rzem. i Prac. Polskich podaje do wiadomości P. T. Członków i osób zainteresowanych, że sekretariat Stowarzyszenia oraz biuro pośrednictwa pracy czynne są codziennie (za wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 17 do 19-tej w lokalu przy av. L. N. Alem 641, Capital.

Dyżury prezesa: w każdy czwartek od godz. 18 do 19 i w każdą sobotę od godz. 17.30 do 19-tej.

Dyżur sekretarza gen.: w każdy piątek od godz. 17 do 19-tej.

Dyżur zarządu Kasy Samopomocy Stowarzyszenia: w każdą sobotę od godziny 17 do 19-tej.

W godzinach pracy sekretarza można uregulować składki członkowskie, wpłacić na Skarb Narodowy oraz zasięgnąć informacji we wszystkich sprawach związanych z życiem Stwa.

ZEBRANIE ZARZĄDU

Najbliższe zebranie Zarządu Stow. odbędzie się w dniu 20 sierpnia b. r., o godz. 18-tej w lokalu przy av. L. N. Alem 641, Capital Fed.

KLUB POLEK W ARGENTYNIE

Zarząd Klubu Polek podaje do wiadomości, że Zebranie Miesięczne Członkiń odbędzie się dnia 28 sierpnia o godzinie 17-tej u p. St. Cieślikowskiej, calle Tucuman 1584, 8 piętro, Capital i będzie połączone z referatem pani Justyny Michowej p. t. "Zasady administracji społecznej".

Po odczycie herbatka towarzyska. — Członkinie proszone są o punktualne przybycie.

TWO. PRZYJACIÓŁ DOMU POLSKIEGO

Zarząd T.P.D.P. zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa odbędzie się w dniu:

28 sierpnia br., o godz. 17-tej, w Domu Polskim, przy ulicy Serrano 2076. Uprasza się wszystkich członków o łaskawe przybycie na Zebranie.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym ofiarodawcom za pieniądze, złożone na cele P.M.S.

Two. Polskie w San Martin $ 210,15, Klub Polski 100, Two. Polskie w Llavallol 30, Związek Tuhrukczyków 100, dr. inż. Łastowski 10,30, Bela Kochanowscy 100, Majewski W. 25, Nebelski 20, inż. Bluszowicz i inż. Kędzierski 50, H. i C. Borowiczowie 200, W. Krasicki 100, H. i K. Kowalewscy 200, W. Sawczuk 100, B. Kuczyński 100, Stow. Inżynierów i Techników 600, B. Lasecki 50.

UWAGA BERISSO!

Zarząd Twa. Polskiego w Berisso zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków na uroczysty obchód CUDU NAD WISŁĄ, który odbędzie się dnia 27-go sierpnia br. o godz. 20,30 w naszej sali przy ul. Napoles 4222 w Berisso.

Program:

Słowo wstępne o uroczystym obchodzie przez Pana Floriana Czarnyszewicza. — Zespół amatorski naszego Twa., pod dyrekcją Pani Heleny Okołotowicz, odegra wesołą komedię pod tytułem:

"Z jakim się wdajesz, takim się stajesz".

Po wyczerpaniu programu zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry "Pernambuco".

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW KOMUNIKAT S. P. K.

Podajemy do wiadomości, że "Nasza Sprawa" — numer specjalny, z okazji 25-lecia Zw. b. Wojsk. i O.O., jest w sprzedaży w następujących punktach:

1) Dom Kombatanta, c. Paso 133, Capital: a) Sklepik Samopomocy, b) Bar-Restauracja.

2) Dom Polski, c. Serrano 2076, Capital: a) Składnica Książki Polskiej, b) Bar-Restauracja.

3) Kiosk z gazetami: av. L. Alem i c. San Martin, Capital.

4) Vendiar: Dworzec kol. Constitución.

5) Berazategui — kiosk na stacji kolejowej.

6) Aguila Blanca — u kol. W. Szymczaka.

7) San Nicolas — u kol. K. Ponc.

Cena egzemplarza wynosi $ 6.—. Członkowie S.P.K. numeru tego nie otrzymują bezpłatnie, lecz również opłacają kwotę $ 6.—.

S. P. K.
KOŁO SAPERÓW

1) Doroczne Święto Saperów obchodzić będziemy w niedzielę, dnia 4-go września. Szczegóły programu obchodu święta zostaną ogłoszone w najbliższych numerach "Głosu Polskiego".

Koledzy, tak zrzeszeni, jak i niezrzeszeni w Kole Saperów, pragnący wziąć udział w wspólnym obiedzie koleżeńskim wraz z Rodzinami, skierują swoje zgłoszenia, podając jednocześnie ilość osób, w terminie do dnia 31-go sierpnia br. do p. Koktysza w Sekretariacie S. P. K., ulica Paso 133, pisemnie, osobiście lub telefonicznie T.E. 47-5289.

2) Wynik wyborów władz Koła Saperów na rok 1955-56 na Walnym Zebraniu w dniu 30 lipca br. przedstawia się jak następuje:

Zarząd Koła kol. kol.: Matuszewski Rafał — prezes, Dorobek Stanisław — v.-prezes, inż. Rożycki Władysław — sekretarz, Malinowski — skarbnik.

Komisja Rewizyjna: Sadowski Seweryn — przewodniczący, Iwanowski Jan — członek.

STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

Stowarzyszenie Lotników Polskich w Buenos Aires wyświetlać będzie filmy lotnicze dla młodzieży i dorosłych w dniu 20 sierpnia br., o godz. 17,20 w Domu Polskim, ul. Serrano 2076.

Wstęp na powyższą imprezę wolny.

Dobrowolne datki na cele szkolenia młodzieży w pilotażu szybowcowym i motorowym, bardzo mile widziane.

Prosimy o zaszczycenie nas swą obecnością, a szczególnie o przysłanie młodzieży.

Stowarzyszenie Lotników apeluje do swych członków o podawanie każdorazowo zmiany adresów. Strzelamy do Was 6-gwiazdową rakietą

"Pokażcie się, gdzie jesteście".

Koledzy ze Stowarzyszenia, którzy są zainteresowani sprawami affidavit'u do Stanów, mogą zgłaszać się u prezesa Stow. P. Rybickiego w soboty w godzinach 15—18 w Domu Polskim.

Ś. † P.

ZOFIA z PUTIATYCKICH SHOLTO DOUGLAS

zasnęła w Panu dnia 31. I. 1955 r. po długich i ciężkich cierpieniach w szpitalu EVA PERON. — Opatrzona świętymi Sakramentami, pochowana na cmentarzu San Vicente — Córdoba.

O powyższym przyjaciół i znajomych zawiadamiają, w głębokiej żałobie pogrążeni

Syn, Synowa i Wnuczki

kr. 73

Za spokój duszy

Ś. † P.

Inż. JERZEGO BAJORKA

zostanie odprawiona Msza św. w Kościele Polskim przy Mansilla dnia 28 sierpnia o godz. 10.30.

Zawiadamia przyjaciół i znajomych

Żona z dziećmi

kw. 3008

W rocznicę śmierci

Ś. † P.

MARII z WRZEŚNIÓW i PAWŁA KLASIŃSKIEGO

zostanie odprawiona Msza Św. Żałobna dnia 22-go b. m. o godz. 10-ej w Kościele Polskim przy Mansilla 3865.

Prosi o udział kolegów, przyjaciół i znajomych

Syn B. Klasiński

kw. 2997

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, 21-go SIERPNIA 1955

Buenos Aires — Kościół Polski — Mansilla 3847, godz. 10.30.

Kaplica Klasztorna — Guamini 1850, godz. 10.30.

Kościół Chrystusa Zbaw. — Villa Industriales o godz. 11.

Kościół Klasztorny w Llavallol, w dniu 7-go oraz 21-go sierpnia o godz. 9-ej.

Villa Lynch — Kościół Libański — o godz. 10.15.

Villa Centenario (Kaplica Cmentarna) w niedzielę, dnia 14-go oraz 28 sierpnia o godz. 8-ej.

Kościół paraf. w Berisso o godz. 11.

Kaplica klasztorna — Martinez, ul Corrientes 198, o godz. 10,45.

NAUKA RELIGII

Począwszy od soboty 6-go sierpnia odbywać się będą lekcje religii przy Kościele na Mansilli co sobotę o godzinie 16-tej.

ROSARIO

W niedzielę, dnia 21-go sierpnia, w rocznicę "Cudu nad Wisłą" i w dniu "Święta Żołnierza" odprawi się dla całej Kolonii Polskiej nabożeństwo na intencję Polski w Kościele św. Józefa — ul. San Martin 1799 — o godzinie 11-tej.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes godzina 8.30.

W niedziele:
w Berazategui — godz. 9.30.
w Villa Dominico — godz. 11.
w Quilmes — o godz. 12.15.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZW. POLAKÓW (Ref. Młodz.)

Celem szczegółowego omówienia problemu młodzieżowego, oraz bardziej intensywnego skoordynowania pracy młodzieży, Zarząd Związku Polaków prosi wszystkie organizacje i stowarzyszenia o wydelegowanie swych przedstawicieli na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dn. 21 sierpnia br., o godz. 16.30 w Domu Polskim.

ZABAWY

ZW. b. ŻOŁNIERZY
S. B. S. K.

W dniu 21 sierpnia 1955, o godzinie 17-tej w sali Domu Polskiego przy ul. Serrano 20076 — Capital — odbędzie się HERBATKA KOLEŻEŃSKA, na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich Kolegów z Rodzinami.

Program: a) Część oficjalna — z konsumpcją, b) Część programowa — występy artystyczne.

Upraszamy o uprzejme punktualne przybycie. — Zarząd.

S. P. K.

Koło b. żołnierzy Armii Krajowej urządza dancing z występami w dniu 27 sierpnia o godz. 19-tej w lokalu Inżynierów i Techników, ul. Balcarce 621. — Prosimy o liczne przybycie, bo dochód przeznaczony jest na pomoc naszym kolegom inwalidom, przebywającym w Niemczech. Gospodarzami będą: Kol. Kol. J. Dylągowa, W. Fuksa, M. Łukomska, B. Boboli, K. Grochowski, T. Woliński.

Dnia 10 września br. o godz. 20.30 odbędzie się Zabawa Lotnicza w pięknej sali "Residencia Los Pinos" w Bernal, calle Maipu 652.

Bufet polski, smaczny i tani we własnym zarządzie. — Przygrywać będzie orkiestra "Kaskada".

Na powyższą zabawę serdecznie zapraszamy naszych sympatyków, przyjaciół, a szczególnie członków.

Za miły nastrój i piękną salę — gwarantujemy.

Komunikacja: z dworca Bernal i Quilmes autobus Nr. 1 biały do calle Maipu, potem 1 i pół kwadry w prawo.

Kandydaci na pilotów szybowcowych i motorowych, nie należący do Kursu Modelarskiego, a pragnący ukończyć podstawowy kurs pilotażu na szybowcach lub samolotach, zgłaszą się osobiście u prezesa Stow. w każdą sobotę w Domu Polskim, Serrano 2076 w Lotniczej Pracowni Modelarskiej po informacje.

ODCZYTY

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

W niedzielę, dnia 28 sierpnia b. r., o godz. 17.30 w lokalu Klubu, Balcarce 621, p. 1, p. Zygmunt Kozłowski wygłosi odczyt p. t.

Cezanne — pionier nowych idei w malarstwie.

Odczyt ilustrowany przezroczami. Po zakończeniu — herbatka.

Wstęp płatny.

Dr. MARIA JAROSŁAWSKA
Dentystka m|30

Przyjmuje:
Poniedziałki, środy i piątki od 9 do 12 i 15 do 20 godz.
Patagones 2789 Capital

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny.
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 371322

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 56.— półrocznie 28.—; kwartalnie $ 14.—
Cena numeru: $ 1,30; Każdorazowa zmiana adresu: $ 2.—. Rękopisów nie zwraca się.

TAM, GDZIE ZAMARZAJĄ NAWAŁNICE

W odległości 500 km. od bieguna południowego leży dziwny kraj, gdzie ciemność jest mleczno-biała, gdzie burze zamarzają w powietrzu, a góry lodowe przybierają fantastyczne kształty bajecznych, zwisających z nieba welonów. Dokoła panuje absolutna, głęboka cisza.

Statki, przebijające się przez tamtejsze zamarznięte kompletnie wody, to wyłącznie łamacze lodu. Oczom załogi przedstawia się jedyny na świecie widok: cały horyzont zarysowany jest konturami gór lodowych, których jest tu olbrzymia ilość. Mniejsze mają po 200 stóp wysokości, a podstawa ich zajmuje przestrzeń około 100 km. kw. Wiatr, woda i słońce wyrzeźbiły te masy lodu, modelując w nich jakby pałace, katedry i pagody.

MLECZNE POWIETRZE

Płynąc dalej wjeżdża się w kompletną biel. Nie można tego określić inaczej. Jak okiem sięgnąć rozpościera się biała powierzchnia lodu. Niebo jest śnieżno-białe, a powietrze ma barwę mleka. Daje to efekt białej ciemności. Na pokład lodołamaczy padają olbrzymie bryły śnieżne, leciutkie, puszyste, podobne do mew, czy gołębi.

Morze pokryte jest lodem dwumetrowej grubości. Lód ten mięknie i pęka latem każdego roku, tworząc olbrzymie kry, które mogą rozbić każdy najsilniejszy statek. To też na czele każdej flotyli, przepływającej tymi wodami, płynie łamacz lodu.

BIAŁA ŚMIERĆ

Innym jeszcze fenomenem okolic antarktycznych są "zamarzające nawałnice". Ocean, opływający biegun południowy, jest jednym z najspokojniejszych mórz na świecie, ale gotuje niedoświadczonym żeglarzom masę nie zawsze przyjemnych niespodzianek. Łamacz lodu płynie, oczywiście pierwszy, torując drogę podążającym za nim statkom. Rozbijając lód, tworzy na morzu obszerne, czyste jeziora, w których pozostawia płynący za nim statek, poczym sam rusza dalej, by oczywiście na dalszy odcinek drogi wrócić po okręt, który ma obowiązek prowadzić. Otóż zdarza się niekiedy, że po powrocie na dawne miejsce nie zastaje już jeziorka, ani statku, który odnajduje wreszcie szamocący się bezsilnie w wąwozie olbrzymich gór lodowych. Łamacz podpływa i uwalnia statek z niebezpieczeństwa; ale tymczasem drugi z tej samej flotyli zdążył już uwięznąć wśród gór lodowych. Marynarze na łamaczu lodów pracują niekiedy po 24 godziny, mozoląc się wśród zwojów stalowych kabli i lin holowniczych.

A dokoła niemal w oczach narastają olbrzymie góry lodowe, których ciężar wynosi 100.000 ton i więcej. Piętrzą się i poruszają, miotane potężnymi prądami podwodnymi. Pada już nie śnieg, ale olbrzymie kawały lodu. Morze pozostaje zupełnie spokojne, niema kołysania fal, wszystko odbywa się w przerażającej, martwej ciszy.

ZE ŚWIATA

— Akrobata szwedzki przez 34 godziny bez przerwy przebywał na linie stojąc, albo siedząc na krześle.

— Niedźwiedzie ukazały się po raz pierwszy od przeszło 50 lat w okolicy Bolzano w Alpach włoskich. Niedźwiedzie zabiły 12 owiec.

— Pomysłowy oszust zatrzymywał samochody przejeżdżające szosą pod Siegburg (Niemcy) i pobierał od kierowców "opłaty drogowe". Przez dłuższy czas nikomu nie wpadło na myśl, że jest to oszustwo. Kierowcy płacili wymyślając na nowy podatek. W końcu o sprawie dowiedziała się policja i oszusta aresztowała.

— Robert Horan, 16-letni chłopiec stajenny przyznał się przed sądem w Toronto (Kanada), że skradł 13 samochodów. Zabierał on cudzy samochód za każdym razem, gdy spóźniał się na tramwaj, a nie chciał przyjeżdżać za późno do stajni.

— Żołnierze spalili miotaczami płomieni plantacje konopi indyjskich w obrębie Chicago. Plantacja była 6 km. długości i 300 m. szerokości. Z konopi wyrabia się niebezpieczny narkotyk — haszysz. Zbiór konopi przyniósłby właścicielowi dochód 2 miliony dolarów z nielegalnej sprzedaży haszyszu.

— HUMOR —

Duża konkurencja

— Co pan robi, panie Leon?
— Nic.
— Dobre zajęcie!
— Dobre, tylko duża konkurencja.

Ambicja

Mąż: —Moja droga, przestań nareszcie nakręcać ten budzik. Uszy puchną mi od dzwonienia.
Żona. — Ty nigdy nie rozumiesz mych intencji. Pragnę, by sąsiedzi myśleli, że mamy telefon.

Praktyczna medycyna

— Jaki był ten spirytus, który posłałem ci do nacierania chorej nogi?
— Doskonały, tylko trochę za mała ilość — gdy chciałem przystąpić do nacierania, już nie było.

Przewidujący mąż

— Mój mężusiu! Sprawiłeś mi suknię spacerową na pogodę, za co ślicznie dziękuję...
— No i co z tego?
— Ale ponieważ czas jest zmienny, potrzeba mi sukni do wyjścia podczas deszczów.
— Moja kochana, tego już za wiele! Teraz chcesz sukni od deszczu, potem będziesz chciała od gradu, albo od burzy, a wkońcu ci się zechce jeszcze i sukni do wyjścia podczas trzęsienia ziemi.

ESTUDIO JURIDICO "HAWLENA" w Bs. As. i Eva Perón
Mgr. S. F. Hawlena przy współpracy drów. L. Salomonoff i A. Salerno załatwia w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne. — Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentarne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek; sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obywatelstwa i na wyjazd, sprecowanie tychże; sprawy kryminalne i sprawy wizowe w konsulatach; księgowość przedsiębiorstw i podatki (własny księgowy i doradca podatkowy).
ODRĘBNY DZIAŁ: — kupno i sprzedaż nieruchomości i interesów handlowych.
BUENOS AIRES: Rodriguez Peña 382, 1p. "C". T.E. 40-2207; godziny: 11—12 i 17—19 (za wyjątkiem śród).
EVA PERON. Calle 16 No. 1310½

Dr. RENE JAN ZAJAC
Matr. 14.077 — Lekarz dypl. w Paryżu i Bs. Aires
KLINIKA OGÓLNA m|64
Choroby wewnętrzne, płucne, skórne, kobiece
SERCE, WĄTROBA, REUMATYZM, ALLERGIA
Przyjmuje w poniedziałki, środy, piątki od 15—19. i na zamówienia.
SANTA FE 1291, VI p. Dp. 11 Tel.: 41-4186

Dra. Liliana E. Nacht m|42
Dentysta Chirurg — Mówi po polsku, angielsku i francusku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991
URIBURU 392, róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

JULIO GOLDBERG m|30
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico Tłumacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Metryki dla obywatelstwa i emerytury. Paszporty 'Noargentino'
Szybkie załatwianie spraw familijnych i ślubów w Meksyku
LAVALLE 1382, p.3 Telefon 40 - 5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski m|18
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel.: 32 - 6280; 31 - 2621 Buenos Aires

ADWOKAT m|48
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Godziny przyjęć: od poniedziałku do piątku od godziny 9—12 i 15—18-ej. — Soboty: od godz. 9—13
Av. Maipú 231, 1 p. of. 15 — Capital Federal — Tel.: 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGAŁŁA Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Godziny urzędowania: od 18 do 20
środa: wtorek, czwartek, piątek:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T.E. 242-1589 Calle Islas Malvinas 267
Poniedziałek i Sobota:
Buenos Aires, Talcahuano 638 — 9 p. Dto "A" 40-4460 m|26

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNE GWARANCJA DŁUGOLETNIA
Mówi się po angielsku. m|38

Polska Klinika Dentystyczna
Dra. M. WEINBERGA, Lekarza Dentysty ze Lwowa
Pierwszy i jedyny Polak Dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński. — Promienie, roentgenowskie
Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała.
Porady bezpłatne. — Godz. przyjęć: 14—20. m|69
Corrientes 3770 T.E. 86-2244 i 86-6675

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA m|52
Weneryczne- Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki, żołądek. Płuca. Choroby kobiece. Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3. T. E. 47 - 4970
(róg Córdoba 2200) Mówi się po polsku

CHOROBY SKÓRNE - SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekraz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 11.
CORRIENTES 5628, p. 1. T. E. 54 - 7593
Mówi się po polsku m|22

Futra "MARCELO" Futra
Kuśnierz z Warszawy
POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON FUTRA
W WIELKIM WYBORZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
PO CENACH EKONOMICZNYCH. m|40
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78 - 3873

ANNA CIECHANOW, adw. dypl. w Warszawie
Biuro Prawnicze — "LA UNIVERSAL"
zawiadamia, że kontynuuje działalność prawną zmarłego jej męża Dra. Romana Ciechanowa. Sprawy rodzinne. Rozwody w Arg. i Meksyku. Obywatelstwo. Paszp. no arg. Metryki Odszkodowanie za wypadki przy pracy i za zwolnienie z pracy. Umowy spółki, spr. podatk. egz. należności itp.
Uwaga: Przyjmuje ul. URUGUAY 1352, 6. p. dpto. 4. tel.: 41 - 9328, od 15—18 pp. i HIP. IRIGOYEN 2535, telefon: 47 - 3464, od 18—19 pp. m|80

BIURO ADWOKACKIE m|54
Mgr. JAN SZAJDA Dr. ANTONIO L. RODRIGUEZ
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE, CYWILNE I KARNE
Godz.: 16 — 19. — Od poniedziałku do piątku włącznie:
Capital: c. RODRIGUEZ PEÑA 335, 1 p. F. T.E.: 35 - 1253.

DR. CZESŁAW CZARNOWSKI
b. prof. U.S.B. (M. 0246|E)
Choroby uszu, nosa i gardła, przyjmuje:
wtorki, czwartki i soboty od 4—7 w.
Blanco Encalada 2139, 1 p. dep 5. m. 82

AGENCIA MATRIMONIAL
M. B.
(fundada 1934)
Znajdzie Ci twą przyszłą żonę lub męża. — Sekcja prawna: rozwody, spadki etc.
25 de Mayo 158 (Of. 414).
T. E. 33-8906
Visítenos o escríbanos. m|8

Dra. Holina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku
m|66

MÓW W DOMU — PO POLSKU

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
Choroby Krwi i Skóry
Weneryczne — Lues
Choroby płciowe i gruczołów Seksualne
KLINIKA OGÓLNA
Choroby Przewodów trawieniowych
żołądka — kiszek — wątroby nerek
REUMATYZM
Choroby Serca
Choroby Nerwowe i kobiece.
Elektryzacja Medyczna
Gardła — Nosa — Uszu
Astma
Lekarze:
Aiello — Macchi — Morales
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 20. — Niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
Rivadavia 3070
Plaza Once m|36

Dr. W. GRADIS
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Spec. chorób serca i wewnętrznych (reumatyzm, płuca, allergia, skórne, wątroba). Electrocardiogramas. Promienie.
Przyjmuje od poniedziałku do piątku od godz. 16—19 i na zamówienia.
CORDOBA 971, 2 p. T. E. 31 - 8816 m|32

Dr. STANISŁAW J. JASIŃSKI
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w Instytucie Diagnostyczno - Leczniczym przy ul. Montevideo 1160, codziennie od godz. 17 do 19. T.E. 44-7587
oraz przy ul. Navarro 4750 po uprzednim zamówieniu telefonicznym T. E. 53 - 7259. m|92

Lekarz Polski Uniwersytetu Warszawskiego
nostryfic. w Buenos Aires — Matr. 15947
Dr. MATYLDA RYMAR
Choroby kobiece i wewnętrzne
Przyjmuje codziennie ol 15 do 19.
Tucuman 2222, 3p. dep. G. m|96

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bielizne, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289 m|40

FUTRA "IZIO"
Obstalunki — Przeróbki
Przyjmuje wszelkie roboty zakresie kuśnierstwa.
Mówi się po polsku.
c. LIBERTAD 1277
T. E.: 42 - 5865
1349

PŁYTY POLSKIE
2029 Cyraneczka — Coro pocalo
No, ślubuj, Marysiu
2025 Z dymem pożarów — Canción
2027 Nasze kawalerskie — Vals
Ty, tylko Ty
2015 Polka warszawska
Tango Serenada
2026 Karpacka Brygada — Marcha
O mój rozmarynie — Canción
2028 Mazur
Polka
RADIO LEON
Lavalle 2760 — T. 62 - 8474

BIURO PACZEK
przy Stow. Rzem. i Pr. Pol.
Józefa Hreczechy
wysyła tanio i sprawnie
Pocztą Lotniczą i zwykłą.
PACZKI I LEKARSTWA
Godz. 11—12,30 i 17—19,30 oprócz świąt.
Av. L. ALEM 641 T. E. 31-0587 m|2

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą
25 DE MAYO 719 - Capital m|60

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
MEJICO 1051 CAPITAL
Tel. 38 - 2885 m|24

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przyjmuje codz. od do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień
LIMA 1317 T. E. 23-3389 m|10

Imprenta Independencia 1426, Bs. As.